

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu na pre.

z przesyłką poczt. za granicą . . .

Numer pojed. Lwowie i na 1

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-27.

Chcesz wcześniej ślać oziminy, a nie zamówiłeś jeszcze sztucznych nawozów i zbóż oryginalnych. Czekamy! Tadeusz Wassung i Ska, Lwów, ul. Chorażczyzna

Zmiana wojewody.

A więc lansowane od pewnego czasu pogłoski o zmianie, mającej nastąpić na stanowisku wojewody lwowskiego sprawdziły się. P. dr. Paweł Garapich po kilku latach nienagannego urzędowania ustępuje.

Dlaczego? Trudno byłoby dać na to odpowiedź merytorycznie uzasadnioną. Był urzędnikiem ukwalifikowanym i rutynowanym, mającym długoletnią praktykę i doświadczenie administracyjne, a więc fachowcem, był człowiekiem rozumnym i taktownym, który nikomu się nie naraził, a najmniejszej rządowi, który szczęśliwie przeżył zeszłoroczny kryzys majowy i lojalnie wypełniał zarządzenia władzy centralnej, był wreszcie zacnym obywatelem i dobrym Polakiem.

Mimo to ustępuje. Dlaczego? Z tego samego powodu, dla którego musiał ustąpić dyrektor monopolu tytoniowego Kazimierz Bejza Ostrowski, który ten monopol zmontował i przysporzył Państwu ogromne dochody, dla którego został przeniesiony w stan spoczynku znakomity i powszechnie poważany szef szkolnictwa średniego dr. Marian Jamelli, dla którego również ma ustąpić podobno kurator p. Riemer, który w czasie swego krótkiego urzędowania zdołał sobie zaskarbić ogólny szacunek, z tego samego powodu wreszcie, dla którego mamy wśród wojskowych i urzędników cywilnych taką masę ludzi młodych i pełnych sił, odsuniętych przedwcześnie od warsztatu pracy i wbrew własnej woli będących balastem dla Skarbu Państwa.

Wprawdzie dawniej, i w Polsce i w państwach zaborczych, jeśli jakiś wyższy urzędnik otrzymywał dymisję, to opinia publiczna bywała dokładnie poinformowana o przyczynach tego faktu, lecz u nas od maja 1926 przy zwyczajono widzieć tego rodzaju decyzje otoczone gęstymi mgłami i kłębami chmur, bo pierwiastek tajemniczości zyskuje w naszym życiu publicznym coraz to większe znaczenie. On to sprawił między innymi, że taki wzorowy i entuzjastycznie do swej pracy przywiązany organizator i administrator, jak kurator Liceum w Krzemieńcu dr. Marek Piekarski, musiał ustąpić miejsca p. Poniatowskiemu z „Wyzwolenia“, którego kwalifikacje na to stanowisko są jedną wielką niewiadomą.

A więc nie dziwny się, że p. Garapich musiał ustąpić.

Następcą jego został mianowany p. Piotr Dunin Borkowski, człowiek stosunkowo jeszcze młody, ziemianin z Małopolski wschodniej, pochodzący ze starej arystokratycznej rodziny, przez żonę spowinowacony z rodem Gołuchowskich.

Nominacja ta wywołała pewne sympatyczne ożywienie w kołach konserwatywnych. Wprawdzie wojewoda lwowski to ani w dziesiątej części dy-

gnitarz i personat taki, jakim był namiestnik galicyjski, zawsze jednak miło pomyśleć, że w tym pałacu przy ul. Czarnieckiego, gdzie urzędowali hr. Gołuchowscy, hr. Potoccy, ks. Sanguszkowie i hr. Badeniowie, zamieszka teraz hr. Borkowski.

Coprawda człowiek to zupełnie innej kategorii. Jest to typ demokratycznego hrabiego, który zawsze czuł się lepiej w gronie nieutytułowanych literatów, niż wśród członków Kasy na Narodowego. Bo p. Piotr Borkowski rozpoczął swoją karierę życiową jako literat. Należał do grona młodych ludzi (Zrebowski, Rettinger, sp. Marjan Olszewski), którzy wydawali we Lwowie czasopismo „Widnokręgi“ i dał się poznać z kilku artykułów krytycznych, zwłaszcza o Dostojewskim i z szkicu powieściowego, drukowanego przed kilku laty w naszym piśmie. Utwory te świadczą o istotnie niepospolitej i bardzo oryginalnej kulturze umysłowej autora, który jednak napo-

tyka na ogromne trudności w wyrażaniu swych myśli i uczuć, wskutek czego pisze stylem zagmatwanym, mętnym i ciężkim.

Nie wskazywałoby to na tę twórczość rozumu praktycznego, która na stanowisku wyższego urzędnika administracyjnego jest niezbędna, tem bardziej, że bystrości w orjentowaniu się nie może u p. Borkowskiego zastąpić doświadczenie, bo w zakresie administracji przedstawia się jako homo novus.

Z drugiej jednak strony fakt, że p. Borkowski zdołał opanować we Lwowie Związek Ziemian i odsunąć do tychu czasowego jego przewodcę, obożnego OWP działnicy małopolskiej p. Adama Głazewskiego dowodzi, że nie brak mu zdolności taktyczno-politycznych.

Cóż poza cenioną dziś niefachowością zakwalifikowało p. Borkowskiego na urząd wojewody? Niewątpliwie to, że jest zasadniczym i ideowym prze-

ciwnikiem nacjonalizmu, a tem samem Związku Lud. Nar., czemu dał wyraz w swym artykule „Jeszcze o ideale w Polsce“, umieszczonym w czasopiśmie „Droga“, organie obozu marsz. Piłsudskiego. Przyszedł tam do konkluzji, że nacjonalizm jest kierunkiem zupełnie zbankrutowanym.

Oczywiście wniosek ten pozostaje w rażącej sprzeczności z rzeczywistością — która wszędzie na całym świecie wykazuje, że dwie tylko siły polityczno-społeczne idą zaborczo w przyszłość, mianowicie nacjonalizm (fasyzm) i komunizm, a zbankrutowanym jest kto inny, mianowicie właśnie modny w kołach polskiej sanacji demoliberalizm.

Ale „grau ist jede Theorie“. Zapewne p. Borkowski, stykając się na stanowisku wojewody z problemami realnego życia, niejednokrotnie będzie miał sposobność przekonać się o żywotności i sile nacjonalizmu.

Z za kulis układów o porozumienie polsko-litewskie

Poco marsz. Piłsudski pojechał do Wilna? — Starania dyplomacji angielskiej i francuskiej. Kompromisowe nastroje w Kownie. -- Co pisze prof. Herbaczewski w półoficjalnej „Epoce“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (zo). „Gazeta Warszawska“ zamieszcza dziś następujący artykuł: W sferach dyplomatycznych rozszala się pogłoska, że wyjazd marsz. Piłsudskiego do Wilna pozostaje w związku z kwestią nawiązania stosunków polsko-litewskich.

Jak wiadomo, w Kownie pracuje w tym kierunku intensywnie dyplomacja angielska, dla której litewski pomost niemiecko-bolszewicki jest wysoce niewygodny, która chciałaby przyjść z pomocą przemysłowcom eksploatującym puszcę białowieską i zainteresowanym żywoć w udostępnieniu spławu Niemnem. W tym samym duchu acz z innych przyczyn pracuje dyplomacja francuska, taki też cel miał pobyt w Kownie gen. Le Rond.

Podobno istnieją widoki doprowa-

dzenia do porozumienia na podstawie formuły maskującej rezygnację aspiracji litewskich do Wilna. Podobno i prof. Herbaczewski miał w tym względzie rozmowy w Belwederze:

Rząd Waldmarasa znajdując się w trudnej sytuacji wobec opozycji wszystkich prawie stronnictw, stara się o poparcie ziemiaństwa litewskiego za cenę zgięcia reformy rolnej. Dlatego jednak jest on coraz skłonniejszym do ugody z Polską.

Warszawa, 30 lipca. (zo). Profesor Herbaczewski, którego enuncjacje po dawała przed kilku dniami rządowa Polska Agencja Telegraficzna (PAT), udziela dziś wywiadu półurzędowej „Epoce“.

Na zapytanie, czy istnieją widoki porozumienia polsko-litewskiego —

odpowiada p. Herbaczewski:

Nie mam żadnych złudzeń, że sprawa jest niezwykle ciężka. Walka toczy się nie o narodową (etniczną) przynależność Wilna, lecz o państwowa. Wilno zrzekając się prawa państwowości litewskiej, popełniłoby wielki błąd polityczny. Gdyby Wilno zostawiono autonomię z sejmem, jestem przekonany, że Wilno jużby się z Kownem dogadało, porozumiało. Kierując się mądrością stanu, byłby wskazany powrót do koncepcji Marszałka Piłsudskiego z lat 1919—20. Polska dyplomacja powinna zrozumieć, że musi dać Litwie jakieś koncesje. Czekać, aż Litwa padnie przed Polską na kolana, to, moim zdaniem, błędna polityka. Trzeba zrobić takie posunięcie, aby ułatwić Litwie wybrnięcie z ciężkiej sytuacji, dając możliwość Wilnu być przynajmniej wspólną własnością (przez nadanie autonomii o charakterze kondominium).

W dalszym ciągu oświadczył prof. Herbaczewski, że Litwa już rozumie, iż silna Polska jest jej potrzebna, że bez polskiej pomocy nie utrzyma Wilna, gdyby je odzyskała, nie mówiąc już o Kłajpedzie. Litwa już rozumie, że jeżeli Polska będzie zepchnięta na „linię Curzona“, to z państwa litewskiego tylko legenda zostanie. Litwa to rozumie, a jednak... Wilno! Węzeł gordyjski!

Wszystkim w Litwie już „nadojadła“ ekonomiczna izolacja od Polski i

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 209-go dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc sierpień. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do **10-go sierpnia** — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

zależność od kupców niemieckich. O-
bliczają, że państwo litewskie miało by
rocznie 20 milionów litów zysku z ru-
chu tranzytowego, pomijając już inne
korzyści (znacznie tańszą manufakturę
etc.). Ożywienie Kłajpedy również jest
zależne od spławu drzewa Niemnem.
Lecz trzeba znaleźć taką formułę, aby
honor Litwy odnosić do sprawy Wil-
na nie uciekać.

Ja sądzę, że nawiązanie prowizory-
cznych stosunków ekonomiczno-tra-
nzytowych Litwy z Polską może się
dokonać tylko z pominięciem zagadnie-
nia politycznego. Uzależnianie dobrych
stosunków ekonomicznych z Litwą od
uznania przez nią uchwały konfer.
ambasadorów, co do granic polsko-li-
tewskich, byłoby ze strony polskiej
przeszkodą nie do przezwyciężenia.
W tej sprawie mają decydujący głos
kupcy, a nie dyplomaci... Inicjatywę
ma Polska. Litwa boi się upokorzenia.

„IZWIESTJA” O ANGLJI I POLSCE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G) Z Moskwy
donoszą: Urzędowe sowieckie „Izwie-
stja” we wstępnym artykule „Wojna
i pokój” manifestacyjnie stwierdzają
popieszczenie się stosunków pomiędzy
Związkiem republik sowieckich i Pol-
ską, oraz „kontrast pomiędzy polity-
ką brytyjską sowieków a stanowi-
skiem Polski.

**STANY ZJEDNOCZONE NIE AK-
CEPTUJĄ ROZBROJENIOWYCH
PROPOZYCYJ ANGLJI.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G) Z Wa-
szingtonu donoszą, że prezydent Co-
lidge wystąpić ma z oświadczeniem,
w którym wypowie się przeciw przy-
jęciu nowych propozycji Anglii, zło-
żonych na konferencji morskiej w Ge-
rewie. Prezydent ma oświadczyć, że
propozycji tych Stany Zjednoczone
nie będą mogły zaakceptować. Wczo-
ra odbyła się ważna konferencja po-
lityczna sekretarza stanu Kelloga z
przedstawicielami admiralicii amery-
kańskiej. Konferencja trwała niemal
cały dzień.

ZGON ROBERTA DE FLEURS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G) Z Paryża
donoszą o zgonie Roberta de Fleurs,
wybitnego autora dramatycznego i
członka Akademii od roku 1920. Ro-
bert de Fleurs zmarł w wieku lat 55.

**NOWE ROZPORZĄDZENIE O ŻE-
BRAKACH I WŁÓCZEGACH.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (zo). Minister-
stwo pracy przesłało do prezydium
Rady ministrów projekt rozporządze-
nia Prezydenta o zwalczaniu żebractwa
i włóczęgostwa. Projekt wska-
zuje środki zwalczania żebractwa i
określa kategorie osób podlegających
postanowieniom ustawy. Projekt prze-
widuje utworzenie domów pracy do-
browolnej, przytułków dla domów pracy
przymusowej. W przytułkach i do-
mach pracy przymusowej będą u-
mieszczani włóczędzy i żebracy nie-
zdolni do pracy w drodze wyroku są-
dowego, jeżeli nie zechcą dobrowolnie
przyjąć miejsca w przytułku lub w
domu pracy dobrowolnej. Do utrzyma-
nia domów pracy obowiązane ma-
ją być związki komunalne.

**DODATKOWE KREDYTY DLA O-
FIAR KŁESK.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (zo). Minister-
stwo rolnictwa rozpoczęło w mini-
sterstwie skarbu starania o wyasyg-
nowanie na pomoc dla okęgów do-
tkniętych klęskami elementarnymi do-
datkowych kredytów w wysokości 5
mili. zł.

**Wielki zamach bombowy w Rosji?
W Leningradzie zginąć miało 100 komunistów**

Berlin, 30 lipca. (PAT) Korespondent
paryski „Taegliche Rundschau” depe-
szuje: Z Moskwy dochodzą tu drogą
pośrednią wiadomości, że w Lenin-
gradzie nieznani sprawcy dokonali za-
machu bombowego na gmach, w któ-
rym odbywały się obrady wybitnych

przedstawicieli partii komunistycznej.
Wskutek eksplozji miny, podłożonej
pod gmach, miało zginąć pod gruzami
100 bolszewików. W chwili obecnej
niemożliwą jest rzeczą przedstanie
się do Leningradu. Rząd sowiecki sta-
ra się usilnie zataić tę wiadomość.

Trzęsienie ziemi w Chinach.**70 MIL. KW. ULEGŁO ZNISZCZENIU. — CO OPOWIADAJA MISJO-
NARZE. — MIASTO ZNIKŁO Z POWIERZCHNI ZIEMI.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G). Jak dono-
szą z Londynu, w dziennikach angiel-
skich ukazały się pierwsze meldunki
o wielkiej katastrofie trzęsienia ziemi
w Chinach, którego ofiarą paść miało
100 tys. ludzi.

Wikariusz apostołski w Kansu do-
nosi, że obszar dotknięty trzęsieniem
ziemi ma 70 angielskich mil kwadra-
towych. Trudno jest zebrać dokładne
szczegóły o zniszczeniu, ponieważ
niejścisłości dotknięte klęską odcie-
sa od światła wskutek przerwania nie-
licznych połączeń telegraficznych i
telefonicznych. Wikariusz opowiada,

że trzęsienie ziemi nastąpiło w chwili
gdy odprawiał mszę. W pewnej chwili
stracił przytomność, a kiedy przy-
szedł do siebie zauważył, że z kościo-
ła w którym niedawno się modlił po-
zostały ruiny. Większa część wier-
nych zdołała cudem uciec śmierci. Wic-
lu znalazło śmierć pod gruzami. Za-
konnice, które ratowały pogrzebanych
w gruzach przeplątały to życiem.

Kulan (średniej wielkości miasto)
zniknęło z powierzchni ziemi. W wielu
miejscach wskutek trzęsienia ziemi
wyrównały się doliny i góry.

=○=

Wezuwjuż wszedł w fazę wybuchów

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G). Jak dono-
szą z Neapolu, Wezuwjuż wszedł zno-
wu w fazę wybuchów. Eksplozje żół-
tych płomieni z krateru dają wspania-

ły widok. Gigantyczne słupy dymu u-
noszą się nad wulkanem. Narazie nie-
ma niebezpieczeństwa zbyt wielkiego
wybuchu lawy.

**Decydujące obrady na Kremlu
w sprawie stosunku partii do opozycji.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. (G) Jak dono-
szą z Moskwy, dziś rozpoczęły się
w Moskwie na Kremlu obrady ple-
num komitetu centralnego i centralnej
komisji kontrolującej sowieckiej par-
tii komunistycznej. Głównym tema-
tem obrad ma być stosunek partii do

przywódców zjednoczonej opozycji:
Trockiego, Zinowiewa, Saprionowa,
Kamieniewa, Smirnowa i in.

Wyniki obrad wzbudzają wielkie
zainteresowanie nie tylko w Rosji,
lecz i poza jej granicami.

=○=

Jak żyd żydowi sprzedał tramwaj.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (zo) Do War-
szawy przyjechał z Włodawy kupiec
żydowski, sprzedał tu towarów za
4000 złotych i chciał za tę sumę kupić
bryczkę i konia. Gdy zaczął starania,
natrafił na jegomościa, który mu wy-
tłumaczył, że lepszym interesem bę-
dzie kupno tramwaju. Przedstawił się
mu jako właściciel tramwaju nr. 18,
pojechał z nim do końcowej stacji i
gdy nadeszła 18-tka, oświadczył, że
to właśnie jego tramwaj.

Wsiedli razem i pojechali do miasta.
Po drodze jegomość ów zapytał kon-
duktora, ile zarobił w ciągu dnia. Gdy
ten powiedział mu, że 500 zł., jego-

mość konduktorowi pogratulował. W
dalszym ciągu umiał tak kupcowi
przemówić do rozumu, że ten zawarł
z nim w jednym z małych szynków
transakcję, kupując od niego tramwaj
nr. 18 za 5000 złotych. 4000 dał go-
tówką, na 1000 dał weksel. Znalazł
się tam również notariusz, który spo-
rządził kontrakt.

Dano następnie żydowi polecenie,
aby nazajutrz zgłosił się do remizy
tramwajowej po odbiór kupionego
tramwaju. W remizie dopiero wyja-
śnił się cały kawał. Sprytnego sprze-
dawcę, którym jest również żyd, Pin-
cher, udało się policji aresztować.

Proces generała Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (G) W piątek
po złożeniu zeznań przez św. posła
Popiela zeznawał św. ppłk. Markus.
Był on z gen. Żymierskim w Paryżu,
gdzie ten ostatni pokazywał mu szty-
chy Norblina. „Ile pan za nie dał? —
spytał gen. Żymierskiego. — „A jak
je pan ocenia?” „Na parę tysięcy
franków”. „Dafem 700” odparł gen.
Żymierski, który na przewodzie o-
świadcza, że podał cyfrę wyższą,
chcąc je sprzedać.

Dalej świadek zeznaje, że sam ku-
pował w Paryżu sztychy po 1 i pół

franka, a które warte były znacznie
więcej. Co do tego, czy gen. Żymier-
ski mógł zrobić w Paryżu oszczędno-
ści, świadek stwierdza, że trudno to
określić.

Św. Kpt. Handt z urzędu śledczego
i dyw. żandarm. zeznaje, że kontro-
lując konto w Banku Zjedn. Kłop. zau-
ważył na koncie Saksoma sumę 10 ty-
sięcy złotych z przypiskiem „Orł.” —
Po tem dowiedział się, że między Sak-
sonem a p. Orłową istnieje pewien
stosunek.

Świadek stwierdził, że w Banku

istnieją fikcyjne konta, między innymi
Parczewskiego.

Dybczyński był przed wojną urzęd-
nikiem Izby skarbowej, z pensją 75 ru-
bli miesięcznie i dziennikarzem. Świa-
dek uważa, że Dybczyński nie mógł
pożyczyć gen. Żymierskiemu 10 tysię-
cy złotych, a na dowód przytacza na-
stępujący fakt: Dybczyński miał kra-
wca, p. Moszka Lewkowicza, któremu
był winien 40 rubli. Kiedy Moszek
Lewkowicz zachodził po odbiór swych
pieniędzy, Dybczyński, otwierając mu
drzwi, mawiał z flegmą: Pana niema
w domu. Wkońcu p. Moszek wdarł
się do mieszkania i w leżącym na u-
bogiej kanapie Dybczyńskim poznał
swego klienta. Koniec tej historii jest,
niestety nieznany, ale p. Moszek żalił
się potem świadkowi. To jest ubogi
pan.

W dalszym ciągu świadek zeznaje,
że Berman mówił mu, że red. Kwie-
ciński jest biedny i w NPR. pracował
aby mieć posadę. To zeznanie prze-
czy zeznaniom innych świadków.

W sobotę rozprawy nie było. Ter-
min następnego posiedzenia wyzna-
czono na poniedziałek.

Herbata RIEDLA**POGODA W NIEDZIELE.**

Warszawa, 30 lipca. (Tel. wł.) —
Komunikat Instytutu Meteorologiczne-
go w Warszawie. Prawdopodobny
przebieg pogody w dniu 31 bm.: W
dalszym ciągu pogodnie i upalnie.
Miejscami rano opary, słabe ruchy
powietrza, lekka skłonność do burz.

NADSEJANE

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

LOS Y. KLASY**POLSKIEJ
LOTERII PAŃSTWOWEJ**

są do nabycia w największej
i najszcześliwszej Kolekturze
w kraju

„Nadzieja” Lwów, Sykstuska 6.

Główna wygrana

600.000 złotych

ponadto wygrane po zł.

400.000, 200.000, 100.000,
50.000, 25.000, 15.000,
10.000, 5.000, 3.000, 2.000,
1.000 oraz 41.890 wygra-
nych pieniędzy 1.000 złotych.

CO DRUGI LOS MUSI WYGRAĆ!

Ciągnięcie trwa od 9 sierp-
nia do 16 września b. r.

CENY LOSÓW: Czwartka — Zł.
50.—, Piątek — Zł. 100.—, Sobota — Zł. 200.—

Zamówienia prosimy skutecz-
nie za pomocą kartki korespon-
dencyjnej. Po otrzymaniu zamó-
wienia wysyłamy losy odwrotną
pocztą za pobraniem pocztowym.

Główna wygrana klasy 4-tej
bież. Loterii w kwocie 60.000
złotych padła na los Nr.
3.931 sprzedany w naszym Kan-
torze.

7457n

DWIE NOWE USTAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (zo.) Dowiadujemy się, że zostało już ukończono opracowywanie projektów dwóch ważnych ustaw, mianowicie jednolitej dla całego państwa ustawy szpitalnej, oraz jednolitej dla całego państwa ustawy budowlanej.

Obydwie ustawy mają się ukazać w jesieni w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. MARJAN DĄBROWSKI I „ORBIS”

Warszawa, 29 lipca (AW.) W ministerstwie komunikacji rozważany jest projekt unieważnienia umowy koncepcyjnej ze spółką „Orbis” i przeniesienia uprawnień tej spółki na inne konsorcjum. Powodem decyzji ministerstwa komunikacji jest niepowodzenie przez „Orbis” tj. energicznej propagandy turystyki polskiej za granicą. Ponadto „Orbis” nie uiszczał zbyt skrupulatnie do kas państwowych surty za sprzedane bilety.

Koncesję otrzymać ma spółka polsko-włoska, przyczem grupa polska miałaby 60 proc. udziału, grupa włoska 40 proc. W skład grupy polskiej wchodzi: N. Tarnowski, ks. Lubomirski, L. Potocki, prof. Kozubski i poseł Marjan Dąbrowski. W skład grupy włoskiej wchodzi: włoskie koleje państwowe i dwa większe banki.

STRAJK BUDOWLANY W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Sosnowiec, 29 lipca (PAT.) „Kurier Zachodni” donosi, że od kilku już tygodni klasowy Związek pracowników budowlanych prowadził pertraktacje z przedsiębiorcami budowlanymi w sprawie podwyżki płac. Początkowo Związek żądał 40 proc. podwyżkę, później zaś żądanie to zredukował do 20 proc.

Strajk zapowiedziany na wczoraj, nie udał się na całej linii, albowiem na 1000 pracowników budowlanych w Zagłębiu porzuciło pracę ledwie stu kilkudziesięciu, reszta zaś pracowała normalnie.

Przedsiębiorcy oświadczyli, że o ile strajkujący nie przystąpią do pracy w ciągu trzech dni, w takim razie cofną ofertę 7 proc. podwyżkę płac oraz rozwiążą umowę z pracownikami i przyjmą do pracy innych robotników.

MANEWRY WOJSKOWE W WSCH. MAŁOPOLSCE ROZPOCZĘŁY SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bełzec, 29 lipca (Sk.) Dziś rozpoczęły się tu wielkie manewry wojskowe na przestrzeni Bełzec — Tomaszów lubelski. Spodziewany jest przyjazd w tych dniach marsz. Piłsudskiego.

SYLWETKI ARESZTOWANYCH W WARSZAWIE KASJARZY.

Warszawa, 29 lipca (AW.) Interesujące są sylwetki poszczególnych przychwyconych kasjarzy.

I tak przywódca bandy Stanisław Cichocki jest osobnikiem o manierach światowca, włada kilkoma językami, był właścicielem kinoteatru „Eldorado”, oraz prowadził liczne interesy handlowe. Dobutem kasowym Cichockiego w Warszawie (poza jego działalnością w Rosji) był podkop pod Bank Przemysłowy, za co skazany został na 3 lata więzienia, którą to karę odsiedział. Cichocki był właścicielem mieszkania urzędzonego luksusowo przy ul. Chmielnej 32. Drugi z ujętych kasjarzy Wojciechowski czyni zewnętrznie niezmiernie ujmujące wrażenie. Jest on jednak niebezpiecznym złoczyńcą, który brał udział w podkopach pod banki w Moskwie i Kijowie. Jest on człowiekiem również bardzo zamożnym. Trzeci z kasjarzy Wofryd jest handlowcem, który ukończył wyższy zakład naukowy.

FUTRA

nowe wszelkie przeróbki
przechowanie przez lato

W. Sichlera i Synowie
Lwów, pl. Halicki 14 l. p. n5489

Postulaty delegacji urzędników przedłożone min. Czechowiczowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (zo.) 29 bm. minister skarbu Czechowicz przyjął delegację Centr. Komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych.

Delegacja na wstępie wyraziła ubolewanie, że związki zawodowe nie mają żadnego kontaktu z rządem i zwróciła uwagę na szkodliwe następstwa braku jakichkolwiek oświadczeń ze strony rządu w sprawie uposażenia pracowników państwowych. Dalej przedstawiono p. ministrowi postulaty dotyczące podwyższenia płac odpowiednio do wzrostu drożyzny, oraz co do dodatku mieszkaniowego, domagając się, aby dodatek ten był rozciągnięty także na płatnych dziennie pracowników kolejowych.

Delegacja zastrzegła się przeciw podwyższeniu płac jedynie poszczególnym grupom, wreszcie prosiła, aby

rząd umożliwił związkom zawodowym wyrażenie opinii o projektach ustaw, dotyczących pracowników państwowych.

Min. Czechowicz oświadczył, że sprawy, poruszone przez delegację, będą przedmiotem narad najbliższego posiedzenia Rady ministrów. Następnie zapytał, jak sobie delegacja wyobraża budżetowe załatwienie podwyżki płac urzędników państwowych.

Delegacja odpowiedziała, że dotychczasowa zasada utrzymywania równowagi budżetowej kosztem pracowników państwowych, a nie sposobem zwiększania podatków jest zgubna i że niedługo przedstawi sprecyzowany pogląd na tę sprawę.

Delegacja ma się jeszcze zwrócić do wicepremiera Bartla po jego powrocie z Krynicy.

==○==

Niepokojące wiadomości z Rumunii Opozycja przygotowuje ostrą kampanję.

Londyn, 29 lipca. (AW) Informacje o Rumunii brzmią w dalszym ciągu alarmująco. Korespondenci poszczególnych pism stwierdzają, że wraz z zakończeniem uroczystości żałobnych dojdzie do silnych starć wewnętrzno-politycznych. Odiamy opozycyjne przygotowują bardzo silną kampanję

przeciwko obecnej dyktaturze Bratiana i zależnej od niego w zupełności radzie regencyjnej. Akcję przygotowują przywódcy radykałów Manju i Michalake i narodowy demokrat Jorga. Akcja ma się rozpocząć od silnych demonstracji ulicznych.

==○==

Niemcy zaciągają nowe pożyczki w Stanach Zjednoczonych.

Wiedeń, 29 lipca (AW.) „Die Stunde” donosi z Nowego Jorku, że obecnie toczą się w Ameryce pertraktacje o liczne pożyczki zagraniczne na łączną kwotę 900 milionów dolarów.

Z kwoty tej przypada około 600 milionów dolarów dla krajów europejskich, 300 milj. dolarów zaś na kraje południowo-amerykańskie. Z krajów europejskich znajdują się na pierwszym miejscu Niemcy, którzy pertraktują o różne pożyczki w łącznej wysokości 203 milj. dolarów.

==○==

Olbrzymi pożar w Atenach.

Ateny, 28 lipca (PAT.) Wczoraj popołudniu spłonęła doszczętnie dzielnica uchodźców, składająca się z 500

baraków. Powstała olbrzymia panika. 3.000 osób jest bez dachu.

==○==

W kowieńskim sejmie... seminarjum

Kowno, 29 lipca (AW.) Wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywołała decyzja o przekazaniu budynku sejmiku litewskiego ministerstwu oświaty, które ma tam pomieścić seminarjum państwowe. Pisma po

dając tę wiadomość, zaopatrują ją w nagłówki „likwidacja”, zaznaczając, że dzisiaj nikt na Litwie nie przywiązuje do instytucji sejmiku żadnego znaczenia.

==○==

Apel angielski do Rosji sowieckiej

Wiedeń, 29 lipca (AW.) Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą: We wrześniu utworzyć ma się w Londynie angielska liga, której zadaniem będzie systematyczna obrona przed atakami na religię i na własność prywatną.

Na zebraniu w sprawie ukonstytuowania się ligi wygłosił lord Birkenhead mowę, w której zwrócił się z a-

pelem do Rosji sowieckiej, ażeby w jej własnym interesie nie pozostawiała oderwana od innych narodów i by uznawała zasady kupieckiej uczciwości. Rosja tak długo nie wyzdrowieje, jak długo nie zagwarantuje zasad ugruntowanych przez cywilizację, kulturę i zasady uczciwości kupieckiej.

==○==

GÓRNICY ANIELSCY PRZECIW ŁACZENIU SIĘ Z KOMUNISTAMI.

Londyn, 29 lipca (AW.) Doroczny kongres angielskich górniczych związków zawodowych odrzucił propozycję radykalnych związków zawodowych w Szkocji, domagającą się dopuszczenia komunistów na ten kongres. Od-

rzuceno również propozycję o stworzeniu jednego wielkiego związku, łączącego wszystkich robotników górniczych. W ten sposób komuniści grzeczni będą się nadal w oddzielnych związkach komunistycznych.

DOKOŁA SPRAWY TWIERDZ WSCHODNICH.

Berlin, 28 lipca (PAT.) Dzienniki berlińskie donoszą, że angielski podsekretarz stanu Lampsona oświadczył wczoraj w angielskiej Izbie gmin, iż protokół genewski, zawarty z rządem niemieckim w sprawie wycofania międzysojuszniczej komisji kontrolnej, zawierał postanowienia dotyczące zburzenia twierdz wschodnich i inne punkty, które dotąd nie zostały załatwione.

Dzienniki berlińskie donoszą, na podstawie otrzymanych informacji, iż podpisany w grudniu 1926 r. protokół genewski wyraźnie stwierdza, iż osiągnięte zostało porozumienie co do większej części punktów rozbrojeniowych a jedynie sprawy twierdz wschodnich i materiałów wojennych pozostawały wówczas niezakończonymi. Punkty te zostały następnie uregulowane. Obecnie pozostają jeszcze niezakończonymi kwestia dział umieszczonej w obwarowaniach morskich na wschodzie, ustawa policyjna oraz sprawa koszar wojskowych, dla których uregulowania konferencja ambasadorów przyznała Niemcom termin 5-letni.

KATASTROFALNA POWÓDZ W CHINACH.

Szanghai, 29 lipca (PAT.) Jak donosi chiński dziennik „Shan-Paho” wskutek wylewu rzeki Ku-Ling, 10 tysięcy osób utonęło a 100.000 znalazło się bez dachu nad głową. Szczególnie ucierpiała miejscowość Szang-Szau-Fu. Zalanych jest ogółem 7 okręgów. Zboże uległo zniszczeniu. Szkody materialne obliczają ogółem na 5 milionów dolarów.

SPRAWA TROCKIEGO I ZINOWJEWY W ZAWIESZENIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca. (G.) Z Rygi donoszą, nadeszły tu z Moskwy wiadomości, że wobec groźnego stanu rzeczy na Ukrainie centralny komitet wykonawczy odroczył na później dyskusję w sprawie Trockiego i Zinowiewa i rozpoczął obrady nad metodami walki z ukraińskim ruchem powstańczym.

ILU LUDZI GINIE W WYPADKACH AUTOMOBILOWYCH?

Nowy Jork, 29 lipca (AW.) Niezmiernie interesująca statystyka wypadków automobilowych ogłosiła automobilowa Izba handlowa. W ciągu 8 lat poniosło skutkiem wypadków automobilowych śmierć znacznie więcej osób aniżeli w czasie pamiętnej wojny światowej zginęło żołnierzy amerykańskich.

W latach od 1918 do 1926 poniosło śmierć skutkiem wypadków automobilowych 137.000 osób. Natomiast w czasie wojny światowej zginęło 120.000 żołnierzy amerykańskich. Jedną czwartą ofiar wypadków automobilowych stanowią dzieci poniżej lat 15.

WYPADEK KOLEJOWY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bełzec, 29 lipca (Sk.) W nocy z 27 na 28 bm. pociąg Nr. 921 zdążający z Warszawy do Lwowa najechał na budnika kolejowego Guza Antoniego i bardzo go poranił. Wina w tym poniosła władze kolejowe, a to z uwagi na brak telefonu u budnika. Guza odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Lublinie.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki nie odpowiadamy.)

Specjalista Chorób Skórnych i Wenerycznych
Asystent Starozy Uniwersyt. Kliniki Dermat.

Dr. H. Mierzecki

powrócił 7261a
i przyjmuje od 8-9 przedp. i od 3-5 popoł.
przy ul. Batorego 32. Telef. 31-36.

Przegląd prasy.

„Czas” uważa za pożądane nadzwyczajne zwołanie zwyczajnej sesji sejmowej i senatu na wrzesień.

Powinna ona być poświęcona w całości sprawom budżetowym: 1) noweli budżetowej do budżetu tegorocznego; 2) budżetowi na rok następny. Sejm i senat chcąc tę porcję pracy odrobić powinny pracować intensywnie. Należy bowiem pamiętać, że dla załatwienia obu spraw budżetowych, będzie miał tylko kilka tygodni, a nie kilka miesięcy. O tem, aby przez ten czas kłócił się ze sobą o ustawy samorządowe albo z rządem o dekret prawowy, niema mowy. W połowie listopada gasną mandaty posłów i senatorów.

W naszym ujęciu sprawy jesteśmy stosunkowo najbliżsi tej koncepcji, którą „Robotnik” określa jako trzecią koncepcję, a którą przypisuje klubowi Ch. N. Ale i od tej trzeciej koncepcji nieco się różnimy, gdyż akcentujemy potrzebę zwołania zwyczajnej sesji nie na październik, ale już na wrzesień — o ile pod wyżki w tym czasie mają wejść w życie. Natomiast zwołanie nadzwyczajnej sesji na wrzesień dla celów czy to owego harakiri, jak chcą socjaliści, czy to dla jałowych debat nad projektem samorządowym, jak chce Zw. L. N., uważamy za najzupełniej zbyteczne.

Oczywiście całe powyższe rozumowanie jest oparte na dwóch przesłankach: Pierwsza z nich polega na domniemaniu, że rząd będzie chciał i nadal — tak jak dotąd — przestrzegać praworządności. Rozumowanie nasze nie liczy się dlatego z możliwością, iż rząd przeprowadzi podwyżkę pensji urzędników bez zapytania sejmowej zgody ani na wydatek ani sposób pokrycia. Upada też ono, gdyby rząd wszedł na tę drogę.

Sanacja zamierza walkę wyborczą na wsi rozegrać pod firmą związku organizacji i kółek rolniczych. „Epoka” przygotowując teren dla tej roboty wyborczej pisze:

Związkowi organizacji i kółek rolniczych wcale nie chodziło o poparcie którejkolwiek z istniejących partii. Przeciwnie, w połączeniu ich szuka własnego zabezpieczenia się

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOKOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzechą Urzędniczą, sprzedają po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW”

Lwów, ul. Koftajęta I. 4. I. piętro, nr. tel. 5-20.

n7440

od wpływów partyjnych, możliwości pozostania na gruncie akcji gospodarczej i kulturalnej. Bo rozumie doskonale, że zwalczające się frakcje polityczne nie omieszkają przenieść boju na własne jego forum. A gdy jedna przepcha więcej swych ludzi do zarządu od innej, powstaną rekryminacje, oskarżenia, secesje i rozłamy. Jednolitej dziś wspaniałe widoki rozwoju posiadającej organizacji — grozi rozbięcie. Na przykładzie robotniczych, kolejarskich, naukowych związków widzimy do czego prowadzi akcja partii politycznych. Każda z nich chce mieć swoje organizacje ekonomiczne. Czyż nie jest realną obawą, że przy potęgowaniu się antagonizmów między ludowymi partiami politycznymi powstaną odrębne kółka roln. „Wyzwolenia”, a odrębne „Piasta”, że Stronnictwo Chłopskie utworzy własny związek młodzieży czy osadników, a tamte będą miały swoje i t. d.?

Złośliwa propozycja „Wyzwolenia”, wyrażona w odpowiedzi na list Zw. Organizacji i Kółek rolniczych aby urządzić konferencję „dla omówienia sposobów ratowania organizacji Kółek rolniczych” i chęć wysłania na tę konferencję swoich partyjnych delegatów — wskazuje, że obawy nasze nie są przesadzone. Pp. Malinowski i Smoła, którzy pośpieszyli się w imieniu „Wyzwolenia” z daniem kategorycznej odmowy Związkowi organizacji i kółek rolniczych — zdaje się — postąpili zbyt nieopatrznie. Nie chcieli nawet rozpocząć rozmów, które może nie do organizacyjnego połączenia, to do wyborczego porozumienia, wreszcie do technicznego związku list — mogłyby chociaż doprowadzić. Odrzucili wszystko z punktu, bez rozważenia, bez zastanowienia. A przecież pod pismem Związku O.

i K. R. widniał podpis pośia Błażeja Stolarskiego. Nie okazali dla prezesa swego stronnictwa nawet tyle respektu, nawet szczyty zwykłej kurtacji, aby jego propozycję w szerszym gronie rozpatrzyć.

„Głos Prawdy” polemizując w dalszym ciągu z manifestem wyborczym P. P. S. zapewnia, że

Według posiadanych przez nas danych cyfrowych, polscy kapitaliści są w pełnym odwróceniu, w fazie kurczenia swego stanu posiadania. Warsztaty przemysłowe przechodzą ciągle w obce ręce, podczas gdy równocześnie stan posiadania państwa w tej dziedzinie stale wzrasta. Prawda, życie gospodarcze odsapnęło nieco, ale na tem wygrywa przedewszystkiem klasa robotnicza. Zwiększając się z wzrostem produkcji zarobki fabrykanta są zjawiskiem gospodarczo-prawidłowym. W ustroju kapitalistycznym zarabia fabrykant prywatny. Lecz przecież nie kto inny jak liderzy socjalistyczni stwierdzali niejednokrotnie, iż zamiast tego ustroju na socjalistyczny jest przedczesna. A zatem może chodzić tylko o to, by zarobki prywatnego fabrykanta nie zawierały w sobie krzywdy konsumenta i robotnika. Czy nie czuwają nad tem związki zawodowe robotnicze? Czy praca ich doznała w czemkolwiek ograniczenia? Czy prawo strajku zostało zawieszone?

W naturalnym systemie podziału zysków z produkcji przemysłowej nie dokonano żadnych zmian na niekorzyść pracy i konsumenta, i przeto widmo strachu przed „dyktaturą” burżuazji jest wytworem chorej imaginacji. Wytworem tej imaginacji jest również niebezpie-

czeństwo, grożące rzekomo z tej strony demokracji.

Na inne niebezpieczeństwa manifest nie wskazuje, a zatem możemy jak dotychczas, być spokojni o losy demokracji, która niewątpliwie wzrasta na siłach wraz z każdym przejawem poprawy dobrobytu w kraju. Spokojna może być także klasa robotnicza, zwłaszcza w jej socjalistycznej części, dopóki w gabinecie zasiada Jędrzej Moraczewski, który jest przecież członkiem partii a z ust którego nie padły dotychczas słowa lęku o demokrację.

„Robotnik” polemizując z „Głosem Prawdy” w obronie manifestu P. P. S. powiada:

Ewolucja obozu majowego od zbrojnego przewrotu do koalicji mieszczańsko-obszarniczej, którą stale wytykamy i którą zwalczamy, jest pełna. Tak pełna, że robi się już nawet wysiłki w kierunku zrzućcia z siebie odpowiedzialności za rewolucję majową!

Cały artykuł wczorajszy „Głosu Prawdy” przepojony jest tęsknotą do koalicji i wychwalaniem rządów koalicyjnych — bez współudziału przedstawicieli zorganizowanych mas robotniczych.

Nie godzi się wyrzwać nazwisk kilku ludzi z Rządu, osobiste mających zrozumienie dla interesów szeregi mas ludności pracującej i wołać z tego powodu: „robotnicy, macie w Rządzie swoich przedstawicieli”. Panowie ci, nawet w ciasnych ramach swoich resortów, mają kłopoty niełada w zwalczaniu zapędów silnej i wpływowej grupy reakcyjnej w Rządzie.

Koalicja przedmajowa była oparta na porozumieniu stronnictw, reprezentujących jasno określone interesy. Złamanie umowy przez prawicową część koalicji spowodowało rozbięcie rządu p. Skrzyńskiego przez P. P. S., która podczas całego trwania rządu ani na chwilę nie wypuściła z rąk swoich inicjatyw.

Zwalczaliśmy bezwzględnie „kadłubowy” gabinet p. Skrzyńskiego. Dziś mamy przed sobą powtórzenie „kadłuba” p. Skrzyńskiego. Różnica jest ta, że koalicja jest pozaparlamentarna.

KAWA RIEDLA

A. AWERCZENKO.

2)

Obłuda towarzyska.

Przełożyła z rosyjskiego Irena Łozłiska.
(Ciąg dalszy.)

— Represje... westchnęła pani domu, o niczem pisać nie wolno. A może herbatki?

— Proszę bardzo — powiedział, kłaniając się Lapisow.

— Zaprenumerowaliśmy dwie gazety, a szkoda, wystarczyłaby jedna.

— A przecież czasem można coś ciekawego wyczytać w gazecie. W tych dniach... zapewne państwo czytali o owej pani, która hypnoza wyłudziła trzydzieści tysięcy rubli u właściciela domu, w którym mieszkała?

— A czy ładna? — zapytał Andromachski żartobliwie.

Pani domu machnęła z kokieteryjną serwetką na niego i powiedziała:

— Ach, ci mężczyźni! nic, tylko czy ładna? Strasznie zepsuty naród, ci mężczyźni!

— No, nie... — powiedział Lapisow.

— Weininger twierdzi odwrotnie... On bardzo źle myśli o kobietach...

— Bywają różne kobiety i różni mężczyźni — odezwał się z kąta salonu ten sam głos, który przed chwilą stwierdził, że w gazetach nie ma nic ciekawego.

— Miałam znajomego, był kasjerem, mówiła jakaś tego pani — służył bardzo długo i wszystko szło jak należy. Ale niepodziwianie poznał jakąś

kokotkę, zdefraudował rządowe pieniądze i uciekł do Anglii. Oto tacy są mężczyźni.

— A ja jestem znów przeciwnikiem równouprawnienia kobiet — powiedział jakiś jegomość, o gestych, ciemnych brwiach — jaki w tem sens? Kobieta powinna być matką, przede wszystkim, jej sfera — kuchnia!

— Wybacz pan! — wykrzyknęła pani domu. — Kobieta jest takim samym człowiekiem, jak i mężczyzna, ale jej nie pozwalają nic robić.

— Jak to nie pozwalają? Na wszystko ko pozwalają! Ot, ta przecież tańczyła w teatrze boso. Bardzo to ładne było. Sferą kobiety jest wszystko, co estetyczne i kobiece.

— Moim zdaniem, to przecież nie było estetyczne. Nogi grube, a skacze jak koza na sznurku.

— A mnie się to bardzo podobało! — powiedział Łysy, mały cięczyzna. — To taniąc przyszłości, który ma rozpocząć nową erę w sztuce!

— Może koniaku do herbaty? — zwróciła się pani domu do Andromachskiego.

— Dziękuję, nie używam alkoholu, to rzeźb szkodzi.

— Może w większych ilościach, ale kieliszeczek nigdy nie zaszkodzi — odezwał się znów głos z kąta.

— Nie powinno się niczego nadużywać — zawyrokowała gruba pani.

— Nie ulega żadnej kwestii! Wszystko w miarę! — stanowczym głosem odpowiedział Lapisow.

W tej chwili Andromachski wstał, odetchnął głęboko i powiedział,

— Niestety, muszę uciekać już. Marjo Iwanówna, pozwoli pani pożegnać się.

Na twarzy pani domu zjawił się wyraz przerażenia:

— Jakto? Już!? posiedzialby pan jeszcze.

— Doprawdy nie mogę.

— Choć chwilę jeszcze.

— Pragnąłbym, ale...

— Jaki pan niepoczął! Więc do miłego widzenia. Proszę nie zapominać o nas. Bardzo nam miło będzie znowu zobaczyć pana u siebie.

Słodki, nieco przepaszający uśmiech pojawił się na ustach Andromachskiego i trwał aż do chwili, w której przekroczył próg przedpokoju, a wtedy twarz jego przybrała wyraz zimnej wściekłości i nudy.

Zatrzasnąwszy drzwi, zatrzymał się chwilę na wpół ciemnych już schodach i nagle zaczął nadśledziwać. Wyraźnie usłyszał głos przyjaciela swego Lapisowa, grubej pani i gospodyni domu, Pyłkinej.

— Co u licha? — pomyślał.

Oglądał się dookoła. Nad głową jego widać było słabe światło w wąskim okienku, które widocznie wychodziło na schody z salonu. Każde słowo słychać było tak wyraźnie, że Andromachski, usłyszawszy swoje nazwisko oparł się o poręcz schodów i cały w słuch się zamienił.

— Dokąd to on tak się śpieszy? — pytała gruba pani.

— Do żony — odpowiedział Lapisow.

— Do żony? A do której?

— Co też pani mówi? — zdziwiła się gruba pani. Czyżby on był taki?...

— On!? — odezwał się głos pana o gestych, ciemnych brwiach. Uważał bym go za bardzo nozowego człowieka, gdyby zdradzał żonę dla kochanki, ale on zdradza kochankę z pokojówką, pokojówkę ze szwaczka, która szyje w domu i tak dalej. To pani nie wiedziała o tem?

— Muszę stanąć w jego obronie — powiedział Łysy, mały człowieczek — ma jedno niezmiennie przywiązanie.

— Do kogo?

— Nie do kogoś, tylko do czegoś... Do piwa! Wypija dziennie po dwa dziesiątka fiaski!

Wszyscy roześmieli się.

— A pan dokąd? — stychać było zapytanie pani domu.

— I tak zasiedzialem się już zbyt długo — odpowiedział Lapisow — już czas na mnie.

— Choć chwilę proszę jeszcze zostać! Niedobry, niepoczął! No, kiedy tak, to dowiedzenia. A proszę nie zapominać o nas!

Kiedy Lapisow, wyszedłszy, ujrzał na schodach Andromachskiego, oparł się o poręcz, ledwo powstrzymać się zdołał od krzyku zdziwienia.

— Tss!... — wyszeptał Andromachski, wskazując na okienko. — Słuchaj pan, to bardzo ciekawe.

— Jaki ten Lapisow sympatyczny — usłyszeli głos pani domu.

(Dok. nast.)

Po roku rządów Rajmunda Poincarego.

Paryż, w lipcu.

W jednej z eleganckich restauracji przy Polach Elizejskich odbyła się nie dawno cicha — możnaby powiedzieć — rodzinna uroczystość. Panowie, którzy niejako poufnie święcili wspólną uroczystość, byli to członkowie rządu Poincarego, obchodzącego pierwszą rocznicę sprawowania rządów. Okres czasu niezbyt długi, niemal, że niemowlęcy, a przecież o ile idzie o rząd w państwie parlamentarnym, i to w okresie pełnym zmian, którym są lata od wyborów roku 1924, niemal że sędziwy.

Nie można powiedzieć, aby obiadujący wspólnie poważni panowie byli wszyscy przyjaciółmi osobistymi, czy politycznymi. Nie wiemy, jak długo potrwa ich współpraca, czy może jeszcze przed wyborami drogi umiarkowanych republikanów i radykałów nie rozejdą się i czy formalni dotychczasowi sojusznicy nie staną niebawem do otwartej walki. W rocznicowym dniu jednak nastroj musiał być przyjacielski i serdeczny, a zawdzięczało się go przedewszystkiem osobie szefa rządu, Rajmund Poincare bywa nieraz oschły, szorstki i przykry, nie ma jednak we Francji polityka ani dziennikarza najbardziej wrogo w stosunku do niego usposobionego, któryby mu odmówił najczystszych intencji w postępowaniu, nieskazitelnej uczciwości i niezłomnej sily pracy i talentu. Plon też roku rządów przedstawia się — śmiało to można powiedzieć — wcale okazałe.

Najwybitniejszym rezultatem, który rząd Poincarego osiągnął głównie dzięki swemu premierowi i ministrowi skarbu w jednej osobie, jest faktyczna jeśli już nie formalna stabilizacja franka. Poteżny we Francji kapitał nieufnie i nieprzyjaźnie odnosił się do lewicowych poprzedników obecnego gabinetu i stanowiskiem swym nieraz czynnie utrudniał im przeprowadzenie sanacji finansów. Projekt podatku od kapitału rzucony w czasie wyborów r. 1924, był najważniejszym jabłkiem niezgody. Poincare uśmierzył niepokój wielkiego kapitału i przy jego pomocy przeprowadził faktyczną stabilizację franka, co nawet przeciwnicy polityczni, jak niedawno Leon Blum, przywódca socjalistów w pełni uznają, obawiając się jedynie następstw ekonomicznych tego procesu.

Wpływ osobisty Poincarego zadziałał również wyraźnie na linii polityki zagranicznej francuskiej, nakreślonej przez Herriota i Brianda a polegającej przedewszystkiem na dążeniu do pojednania z Niemcami. Reka Poincarego pohamowała w biegu zbyt szybkim wóz polityki lokalnej powołany przez Brianda. Opinia niemiecka jest z obecnego premiera francuskiego bardzo niezadowolona. Zbliżenie francusko-angielskie stanowi podstawę bardziej mocnej i zdecydowanej obecnej polityki zagranicznej francuskiej.

Poincare jest politykiem bardzo stanowczym i zdecydowanym, potrafi jednak w razie potrzeby stać się bardzo ostrożnym i powściągliwym. Odnosi się to przedewszystkiem do dziedziny polityki wewnętrznej, która go mniej interesuje i wobec której, że użyjemy tego zwrotu, zachowuje nie raz neutralność i zajmuje postawę wycofaną.

Można to już było zauważyć przy końcu kadencji Izby poselskiej bloku narodowego w latach 1923 i 1924. W rządzie wyłonionym przez większość prawicową Poincare pozostawił wpływ na administrację w ręku radykałów, z czego czynili mu zarzuty pełni temperamentu przedstawiciele prawego skrzydła bloku narodowego, ówczesni posłowie Jerzy Mandel i Andrzej Tardieu, który zresztą w ostatnich czasach przebył ze względów oportunistycznych dość daleko idącą ewolucję w kierunku lewym.

Ten sam objaw można było zaobserwować w czasie obecnych rządów. Poincare, rozciągnawszy wpływ swój na politykę zagraniczną i finan-

sowa, ani myślał naruszać stanu posiadania radykałów i dlatego, mimo dawnych walk politycznych, łatwiejszym był dla nich do strawienia w koalicji od innych prawicowych polityków. Radykałom w parlamencie i przedstawicielom ich w rządzie zależało bardzo na przeprowadzeniu reformy wyborczej powołującej na nowo do życia jednomandatowe okręgi wyborcze. Poincare w zasadzie jest zwolennikiem systemu proporcjonalnego, o który walczyła prawica Izby po-

selskiej, popierana w tej sprawie i przez komunistów. Minister Ludwik Marin, przedstawiciel najsilniejszej grupy prawicowej, Unji republikańskiej, w gabinetcie wystąpił zdecydowanie przeciw projektowi reformy wyborczej, wniesionemu przez radykałnego ministra spraw wewnętrznych, senatora Alberta Sarraut. Sam premier zachował się w tej sprawie biernie i zaznaczywszy prywatnie swoją opinie nie pokazał się ani na chwile w czasie burzliwych obrad nad

reformą wyborczą w parlamencie.

Jednomandatowe okręgi wyborcze ułatwiają w zasadzie kooperację stron lewicy, a więc socjalistów i radykałów, przy wyborach a ewentualnie i w parlamencie, a tem samem zmniejszają szanse Poincarego na przyszłość. Obecny premier jednak, nie oświadczając się przeciw reformie nie zamyka sobie drogi na przyszłość i zdaje sobie przysięgę, że współdziałanie przy wyborach i kooperacja w Izbie poselskiej to nie są nierzeczy identyczne, jak to się już okazało w czasie kadencji Izby, wybranej w r. 1924 pod hasłem kartelu lewicy.

==C==

Więc jak to było naprawdę?

Z powodu artykułu W. Stpicyńskiego w „Głosie Prawdy”, w którym autor między innymi wyrzucał P. P. S-owcom, że ich posłowie „wymusili zamach majowy”, „Robotnik” zamieścił satyryczny felietonik Ultimusa pt. „Czy tak było naprawdę?”

Przytaczamy go poniżej:

„Przyjechała delegacja posłów wszystkich stronnictw i udała się do wiejskiego dworka.

— Dłużej tak dale! nie może być — rzekli delegaci — to jest już nie do wytrzymania. Za dużo nieprawości zebrało się w Polsce...

— Gdzie?! Co?! Jak?! Ludzie kochane, co wy mówicie? Gdzieście to się nieprawości dopatrzili?

— Powiadamy, że są. I tu i tam i wszędzie. Sami też nie jesteśmy bez grzechu.

— Ha, cóż ja na to poradzę... Ale powiedzcie, najmilsi, czy wy się nie mylicie, czy nie patrzycie zbyt czarno na wszystko?

— My byśmy się mieli mylić? Ho, ho! My wszystko dobrze wiemy. Nas nie oszukają: o, co to — to nie.

— No, dobrze. Ale co ja wam na to poradzę? Siedzę tu sobie spokojnie na wsi i dobrze mi.

— Gdzież tam dobrze! My lepiej wiemy. Nie nam to mówić!

— Ale zapewniam was, kochani, że mi tu całkiem dobrze. Chyba pta sięgo mleka...

Delegacja znacząco uśmiechała się.

— Nie nas brać na kawał — rzekła.

— Więc powiedzcie nareszcie, czego chcecie odemnie?

— Musisz wyjść na ulicę. Niechaj trzeszcza kości.

— Na Boga, ludzie, czego chcecie odemnie? Dajcie mi święty pokój.

— Ależ musisz to zrobić!

— Toż to bezprawie! A policja co na to?

— Do... luftu policja!

— A Konstytucja, a praworządność?

— Do... luftu Konstytucja, do... luftu praworządność! Musisz wyjść na ulicę i niech trzeszczy!

— A jak nie wyjdę?

— To cię zmusimy. Musisz wziąć

bat, nawymyślać Sejmowi, pogrozić posłom, obalić rząd, przepędzić z pałacu Rady Ministrów do Belwederu, stamtąd do Siekierki itd.

— Ależ to będzie kompletny przewrót!!

— Tak, majowy przewrót!!

— Nie uczynię tego!

— Musisz!

— Nie mogę!

— Musisz: w przeciwnym razie użyjemy gwałtu.

— Ha... Niech się dzieje wola boża... Ustępuję przed gwałtem.

Więc redaktorze „Głosu Prawdy”, panie Stpicyński, czy tak według Pana było?”

Na ten temat pisze „Gaz. Warsz. Poranna”:

Felietonik jest, jak widzimy, utrzymany w tonie drwiącym, pozuje na fantazję satyryczną. Wiadoma jednak, że w każdej fantazji jest ziarno prawdy.

I tu więc ziarno prawdy jest.

Jakaś delegacja była, i w sposób mniej więcej podobny do opisanego powyżej przez Ultimusa „wymuszała” zamach.

W argumentacji — dodajmy — użytkowano i te strzały, które diabli nadali, którzy z sąsiadów wymierzyli do sparszywiątego psa, a które przed stawiono jako strzały nasłanych zbiorów. Pełniący służbę porucznik odrazu „usłyszał” szelest śrutu po liściach okalających dworek.

P. Stpicyński więc, oczywiście, kto wchodził w skład tej „wymuszającej” delegacji. Być może, że byli to posłowie z PPS.

Być może kiedyś, gdy rozmowy pomiędzy majowymi kombatanami potoczą się w równie wartkim, jak dotychczas tempie, dowiemy się wreszcie, jak to było naprawdę, w zacisznym dworku wiejskim dnia 12 cz 11 maja.

Dla nas — przyznamy — bardzo interesującym jest nie tylko, kto był i jak ten zamach „wymuszał”, ale — kto tych „delegatów” posłał. W rozwiązaniu tej zagadki leży klucz do zrozumienia całej sytuacji obecnej.

Może i tego dowiemy się kiedyś.

==C==

Komunizm przed nowym odwrotem

BOLSZEWICKIE NADZIEJE NA PRYWATNĄ INICJATYWĘ.

Rakiem, -toczącym sowiecki ustrój państwowy, jest stale postępująca dezorganizacja życia gospodarczego, zamkniętego w ciasnych ramach abstrakcyjnych programów. Nadzieje na uzdrowienie stosunków pomiędzy wsią a miastem przez obniżenie cen na fabrykaty zawiodły haniebnie, obmyśla się już raczej sposoby, zdolne przeciwdziałać nowej, jeszcze groźniejszej fali drożyznianej. Na pierwszy plan wysuwa się w tym zakresie nieoficjalny wprawdzie, ale wyraźny zamiar przyciągnięcia do pracy nad sanacją bytu ekonomicznego tego pierwiastku twórczego, który dotych-

czas był systematycznie zapoznawany, tj. inicjatywy prywatnej, zwłaszcza w przemyśle. Okazuje się bowiem, iż, nie bacząc na ciągłe przesładowania i drakońskie przepisy, prywatny przemysł sowieckiej Rosji rozwija się pomyślnie i posiada znacznie więcej żywotnych sił, aniżeli liczne trusty i syndykaty fabryczne, kierowane przez bolszewickich funkcjonariuszów rządowych.

Nie są to bezpodstawne słuchy, tendencyjnie rozśiewane przez wrogów komunizmu, lecz ścisłe dane, zebrane przez odpowiednie władze sowieckie. Na tych też wiarogodnych

dokumentach wyłącznie opierając się, opublikował J. Łarin w ostatnim zeszycie „Bolszewika” interesujące zestawienie porównawcze pomiędzy produktywnością państwowego i prywatnego kapitału, inwestowanego w fabrykach rosyjskich.

Zaledwie 10% zakładów przemysłowych, działających obecnie na terenie Z. S. S. R.-u, należy do prywatnych osób, przyczem tylko 1/5 tej i tak już skromnej ilości ma możność egzystować jawnie, reszta natomiast istnieje w postaci kooperatyw, lub też ucieka się do tzw. „chałupnictwa”. Ogółem, jak wylicza Łarin, pracuje u prywatnych przedsiębiorców około 300.000 osób, poza 500.000 biorącymi robotę do domu.

Ankieta Sownarchoza stwierdza, że położenie materialne tej kategorii robotników jest znacznie lepsze, aniżeli ludzi, zatrudnionych w państwowych zakładach. Odsetek zysków, przypadających na rzecz społecznych urządzeń — placówki kulturalne, kluby, przytulki etc. — jest wyższy w porównaniu z identycznymi opłatami fabryk rządowych. Podkreśnić przytem należy, że prywatni przedsiębiorcy nie ponoszą wskutek takich ofiar żadnych strat materialnych, robotnicy bowiem, pracujący dla nich, produkują lepiej i intensywniej, płaca jest przeciętnie o 20% lepsza, a wydajność roboty o 30% wyższa.

Oczywiście, robotnicy, pracujący systemem „chałupniczym” znajdują się w znacznie gorszych warunkach, ale dzieje się to wbrew woli przedsiębiorców, których prawodawstwo sowieckie zmusza poniekąd do takiej niesprawiedliwości.

Łarin kategorycznie utrzymuje, że reforma zbyt doktrynerskich przepisów, istniejących obecnie w Rosji, usunęłaby automatycznie takie różnice, przynoszące, nawiasem mówiąc, szkody i pracodawcom. Należałoby znieść zakaz, wzbraniający prywatnej jednostce angażować ponad 20 robotników, należałoby obniżyć nadmierną stopę podatkową, stosowaną do zakładów przemysłowych, należałoby zaprzestać policyjnych szykan — słowem, jak mówi Łarin, „należałoby oprzeć prawodawstwo fabryczne na bardziej racjonalnych podstawach”.

W rezultacie uważa Łarin za pewnik, że od pomyślnego i szybkiego rozwoju prywatnej inicjatywy zależy przyszłość całego rosyjskiego przemysłu.

Towarzysz Łarin ma — zdaje się — zupełną rację. Byłoby jednak ciekawym dowiedzieć się, jak wyobraża on sobie możliwość pogodzenia tej prywatnej inicjatywy gospodarczej z nauką Marxa i Lenina i z całą ideologią komunistyczną. A następnie, czy zdaje sobie sprawę z politycznych i społecznych konsekwencji tego powrotu do najbardziej burżuazyjnych form produkcji starego, zgniłego świata. A jeżeli te poglądy są dla Łarina nieistotne, to zapytać wypada komunistów: po co właściwie robili rewolucję?

Czy po to, aby po 10 latach wracać do zasad, których zburzenie wydawało się najwyższym celem największej rewolucji świata?

P. S.

WINA RIEDLA

Harcerze polscy w Maroku.

W maju r. ub. skauci polscy, pp. J. Jeleński i H. Smosarski, wyjechali z Warszawy na specjalnym modelu Forda, zaopatrzonym w biało-amarantową chorągiew i napisy polskie: „Ekspedycja harcerzy polskich Fordem naokoło świata“. Jako pierwsi skauci i automobiliści polscy sięgają po drogę propagandę skautyzmu i zaznajamiają z Rzeczpospolitą za pomocą odczytów i przeżrocz.

Obecnie pp. J. i S. przebyli już 29.000 km, poświadczonych przez Auto-kluby, a zwiedzili Czechosłowację, Węgry, Jugosławię, Włochy, następnie Tunisję, Algierję i Maroko.

W Casablance, wielkim portowym mieście egzotycznego Maroka „Ecloriens de France“ — urządzili im owa- cyjne przyjęcie. Po mowie, wygłoszonej przez prezesa miejscowych skautów, Smosarski dziękował braciom endzjoziemskim za przyjacielskie przyjęcie, poczem drużyny manifestacyjnie odprowadziły ich do swego siedliska, ofiarując gościnę na cały czas pobytu w Casablance.

Wszędzie po drodze skauci nasi są witani entuzjastycznie, Auto-kluby dekorują maszynę i jej właścicieli swymi znakami, a sam charakter ekspedycji pozwala na osobistą prezentację i konferencję z najwybitniejszymi ludźmi naszej doby. W Czechach Prezydent Masaryk przyjął ich w swym pałacu, a po dłuższej rozmowie sfotografował się wspólnie i wpisał się do księgi podróżniczej. We Włoszech uzyskali audiencję u Papieża, a następnie byli przyjęci przez Mussoliniego, która to wizyta została utrwalona na przeżroczu.

Pobytem swym w Maroku przyczynili drużynom miejscowym dużo korzyści, zyskując honorowych członków i pobudzając publiczność do ofiarności. Zostali też mianowani honorowymi szefami drużyn, zorganizowanych na ich przyjazd w komendzie Casablanki, a prasa podziwiała ich przedsiębiorczość i energię w długich artykułach. 20-go lipca w wielkiej sali Izby Handlowej Maroka pod honorowym przewodnictwem Prezydenta Izby, odbyła się konferencja skautowska, a demonstrowane przeżrocza z Warszawy, Krakowa, Zakopanego i t. p. wzbudziły powszechne zainteresowanie. Dochód z biletów wejścia J. i

S. przeznaczyci całkowicie na potrzeby nowoorganizowanych drużyn, których są szefami.

22-go lipca, na pokładzie statku „Sinsinawa“, śmiali podróżnicy odpłynęli do Nowego Jorku, gdzie drużyny skautowskie, miejscowy przed-

stawiciel firmy „Ford“ i inni już anonsowali ich przybycie.

Przy sposobności zaznaczą, że z 9 milionów skautów wogóle — skautów polskich jest 60.000, — a więc po Ameryce i Anglii — Polska zajmuje trzecie miejsce w świecie.

Z Wycieczki studentów inżynierji Politechniki lwowskiej do Danji i Szwecji.

II.

Z Kopenhagi do Malmö jechaliśmy statkiem, który służy zarazem do przewożenia pociągów. Wagony wędrują na statku, poczem po przybyciu statku do portu specjalnie przystosowanego w tym celu, by dzień przybił dokładnie do pomostu z szynami, doczepia się wagony ze statku do pomocniczych wagonów na pomoście i przy pomocy lokomotywy wjeżdżają one na ląd. W porcie witał nas kapitan portu p. Johansson, inż. Wachtmeister oraz członkowie polskiego konsulatu. Po zwiedzeniu portu i jego urządzeń odjechaliśmy pod przewodnictwem inż. Alfr. Jardin do wodociągów miejskich, oglądając po drodze budowę kolektora, oraz budowę torn tramwajowego.

Na wstępie uderzył nas materiał budowlany, pospolity w Szwecji — granit. Wielkie bloki granitowe osłaniają ląd przed uderzeniami fal morskich, podtrzymują wielkie magazyny portowe, zakłady czy fabryki a nawet zwykłe domy mieszkalne.

Wagony kolejowe jakkolwiek niepozorne, są urządzone z komfortem zaspakajającym wszelkie wymagania tego wysoce cywilizowanego narodu, jednak nasze wagony, zwłaszcza ostatnie polskiego wyrobu II i I klasy nie ustępują im w niczem a pod względem wyglądu estetycznego, znacznie je przewyższają.

Do Göteborgu, drugiego po Stockholmie miasta Szwecji, liczącego 250 tysięcy mieszkańców, przyjechaliśmy następnego dnia. Göteborg największy port Szwecji, posiadający jeden z największych doków Europy, miasto handlowe, rozbudowane kolosalnie podczas wojny i zaopatrzone w najnowsze zdobycze techniki, oświetlone i ogrzewane prądem elektrycznym, zachwycało nas konstrukcjami technicznymi, czy to w urządzeniach portowych o potężnych kranach i elewatorach wspinających magazynach żelbeto-

wych, czy zwłaszcza drewnianych o śmiałej konstrukcji i znacznych rozpiętościach. Używanie tak częste taniego materiału drzewnego w kraju posiadającym pod dostatkiem własnego żelaza uderzyło nas a wskazywało na oszczędność tych bogaczy północy w przeciwieństwie do nas. Zwiedziliśmy doki i będące w budowie okręty, warsztaty portowe technicznie wspaniałe wyposażone. Popołudniu odjechaliśmy statkiem w górę rzeki Göta do Alelyckan, następnego dnia do Lilla Eddet, pierwszego ze źródeł energii elektrycznej południowej Szwecji, stąd zaś do Trollhättan, centrum energii elektr. zasilającego nie tylko całą południową Szwecję, ale i Danję. Miasteczko cudownie położone u stóp ogromnych wodospadów, otoczone lasami, życiodajne serce Szwecji, dające jej dwoma traktami strumień energii elektrycznej o napięciu 120.000 Volt. Hala turbin wykonana z granitu, mieści 13 turbin po 12.500 HP. Potężne masy wody spadają rurami ciśnieni na turbinę nadmiar zaś wody wpada do „kocioła“ i sztolnią podziemną odchodzi do rzeki. Ten „kocioł“ przedstawia wspaniały widok, masy wody z hukiem wpadają zda się w głąb ziemi, sklepienie potwornie bluzają pianą i pyłem, tworząc istne piekło. Jaz walcowy i zasuw, wspaniały służy komorowe mosty podnoszone przepuszczające statki, a dalej za miastem pajęczym hukem przerzucony most żelbetowy kolejowy przykuwa naszą uwagę.

Dzień zbiegał szybko i stołec dawno już zaszło, a jednak było jasno. Białe noce są istnym dziwem krajów północnych. Nieokreślone uczucie ogarnia człowieka, gdy brak nocy, a o godzinie 24 można swobodnie czytać nie używając sztucznego światła.

Następnie przejechaliśmy cudowną krainę jezior, ciągnącą się aż do samego Stockholmu. Trasa kolejowa wjeżdża się wśród niezliczonej ich ilości,

wpada w lasy, przecina skały granitowe, by znowu prześlizgnąć się małym nasypem przez środek jeziora, w którego taflę odbijają się otaczające lasy szpilkowe. Czasem wychyli się z lasu, lub nad jeziorem jakaś osada, domy często i strzechy kryte, czasem mały łan owsa i znów las, jeziora, skały. Wreszcie większa stacja Ludwika, a wkrótce potem w białą noc jesteśmy w Stockholmie.

Stockholm, nazwany Wenecją Północy, jest odownie położony, poprzecinany licznymi kanałami i oparty o jeziora. Śliczny widok z wysokiej wieży ratuszowej, na którą wyszliśmy po zwiedzeniu ratusza przykuwa naszą uwagę. Ratusz, budynek ukonieczony w r. 1923 jest — jak często w Szwecji — mieszaniną rzeczy nowych i starych. Poszczególne jego sale są śliczne, lecz całość razi.

Wogóle pod względem architektonicznym Stockholm nie grzeszy, dosko- nałością. Natomiast jest to miasto czy- ste i spokojne. Silny ruch zamiera w nocy i święta. Mieszkańcy wcześniej udają się na spoczynek, tak że po 23 niema ni jednej kawiarni otwartej: różnicy klas niema, żebraków nie wi- dać. Bogaci są Szwedzi, a wojna zdaje się być ta kopalnią złota dla nich, jak zauważyliśmy bowiem wszystkie budowle techniczne wykonano w czasie wojny, a ruch budowlany jeszcze teraz bardzo silny. I tak naród nie posiadający ani zboża, mięsa ni węgla, oszczędny i wytrwały, bogatszym jest od nas mimo naszej żyźnej roli i wielkich trzód bydła i licznych dóbr kopalnianych. Dużo możemy się uczyć od Szwedów a między innymi wzorowej punktualności. W Stockholmie za trzymaliśmy się parę dni, które nam szybko zeszły na oglądaniu miasta, jego osobliwości, m. i. dość bogatego ogrodu zoologicznego ze zwierzyną, przeważnie północną. Wśród niej są na- sze żubry białowieskie, darowane przez Wilhelma w czasie wojny kró- lowi szwedzkiemu.

Szwedzi przyjmowali nas bardzo grzecznie i uprzejmie, jakkolwiek nie z taką serdecznością jak Duńczycy. Często nawet wyczuwaliśmy ukrywaną niechęć i dumę. A już niemiłe dotknęło nas, że nie powitał nas żaden związek studencki, choć szwedzkie wycieczki studentów były tak serdecznie przyjmowane w Polsce.

Ze Stockholmu wyjechaliśmy do Rygi, gdzie przyjmowali nas bardzo go- ściennie studenci lotewscy, a stąd po jednodzielnym pobycie wróciliśmy do Polski. Student.

14)

PULKOWNIK KAROL GAUTIER.

Anglia i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

A. — Okres przygotowawczy.

Podczas pierwszych działań wojennych w Belgji, dwa korpusy wojsk marszałka Frencha otrzymały — równie zresztą, jak i nasze — cios bardzo potężny, który je odechnął w początku września 1914 r. ku lewemu (zachodniemu) skrzydłu armji francuskiej. O roli ich w owej chwili, mamy — obok innych — wskazówki dość jasne w pamiętnikach generała Gallieni. Można je streścić określeniem, że od 30 sierpnia do 9 września trzeba było nieustannie nawoływać naszych sprzymierzeńców, wciąż cofających się w zamiarze uporządkowania sił.

Dnia 30 sierpnia, V armja francuska, sąsiadująca z nimi na wschodzie, zagrożona okrążeniem przez Niemców, zarządzając kontratak, nie uzyskała pomocy mimo nalegań generałów Joffre'a i Gallieni, a nawet mimo osobistej interwencji Poincarégo u ambasadora angielskiego. Widać było, że jedyną troską Anglików było wtedy cofnąć się aż poza Sekwanę na wypoczynek, bardzo potrzebny niewątpliwie po cęgach pod Charleroi.

na który jednak nie pozwolili sobie nasze wojska, zmęczone jak i oni. Szczęśliwy jednak zbieg okoliczności umożliwił im w owej chwili odegrać wyjątkowo skuteczną rolę. Wiadomo, że w dniu 3 września zdarzył się ten niespodziewany zwrot, albo raczej ka- pitałny błąd generała Klucka, dowódcy I armji niemieckiej po prawej (zachodniej) stronie linii nieprzyjacielskiej. W przekonaniu, że niema powodu do obaw ze strony armji paryskiej, skierował pochód ku wschodowi, aby okrążyć naszą V armję. W ten sposób odsłonił bok na uderzenie armji angielskiej, czego jednak ona nie- stety nie uczyniła. W owej to chwili generał Gallieni, stosownie do wskazówek lotników o zmienionym kierunku pochodu wojsk Klucka, powziął zbawienne, choć zuchwałe, myślenie na niego wszystkich ruchomych sił paryskich. Wobec tego niespodziewanego ataku Kluck musiał zarządzić pótobrot na skrajnym prawym skrzy- dle, aby samemu z kolei uniknąć okrą- żenia. I poraż drugi mogła armja angielska uderzyć nań z boku z najwię- kszą łatwością. Lecz w owych dniach 4 i 5 września nasi sojusznicy już byli zbyt daleko, aby móc stanąć na sze- ściu pozycjach, wyznaczonych im po- przednio przez nasz Sztab Główny.

Krótko mówiąc, armja Klucka nie doznawała od Anglików zbyt wielu przeszkód w swoich ruchach, i jeżeli ostatecznie generał Manoury potę- żnym uderzeniem nad rzeką Ourę,

umożliwiającem szturm generalny nad Marną, od Paryża aż po Verdun, po- wstrzymał zrazu, a potem wyparł I armję niemiecką na północ, to w ka- żdym razie zwycięstwo to byłoby bezsprzecznie o wiele łatwiejsze, gdyby nasi sprzymierzeńcy uznali by- li za stosowne iść razem z nami. Wre- szcie, gdy położenie wyjaśniło się już stanowczo na naszą korzyść, ruszyli i oni, i w dniach 9, 10 i 11 września brali udział w zapale i z powodze- niem w ściganiu nieprzyjaciela, poko- nanego już poprzednio przez nas.

Nad Yserą i podczas ciężkich dni wyścigu ku morzu z końcem 1914 r. sprawa również łatwa nie była. Wciąż z myślą tylko o morzu, Anglicy sta- rali się przede wszystkim o zabezpie- czenie swych dróg komunikacyjnych wobec możliwego najazdu na Anglię, co byłoby równie straszne dla Fran- cji, jak też i dla Belgji. Dwie dywizje angielskie wylądowały nawet w Ostendzie z zamiarem marszu na Ant- werpię, lecz wkrótce skierowano je do Francji ze względu na trudność przedsięwzięcia, licząc się w tym wy- padku ze zdaniem samego generała Joffre'a. Z powyższych obaw, i mimo łagodnych protestów naszej prasy, An- glicy przez długi czas trzymali we- wnętrzu kraju silne kontyngenty woj- skowe, a przecież one byłyby bardzo użyteczne na froncie francuskim. W każdym razie, i to już we wstępnym ataku w okolicy Ysery, wojska „bry-

tyjskie jakoś się zachwiał. Dnia 30 października generał Foch musiał po- deprzeć I i IV korpus angielski (utwo- rzone bowiem dwa nowe korpusy od czasów Marny) IV-tym, a potem XVI korpiem francuskim. Jestto epiczny moment strzelców morskich admirała Ronarcha pod Dixmude. Dnia 31 pa- ździernika i 1 listopada nowe posiłki francuskie uzupełniają wciąż niewy- starczające wojska angielskie. Bła- tyń wojskowy Rzeczypospolitej wy- raża radość z tego powodu, jako że „ta skuteczna pomoc pieczętuje brater- stwo broni“. Mniejsza o tę łaskawą oc- enę, w każdym jednak razie ta po- prawka skuteczna pomoc ratowała Anglię od wszelkiej obawy przed in- wazją. Lecz tutaj, jak i zawsze, grono przesadzających skrajności.

W ciągu roku 1915, walczyliśmy w maju walczyli w Artois, a potem we wrześniu w Szampani, z tak ogrom- nymi stratami, że kraj o nich nawet wyobrażenia nie miał, armja angiel- ska nieznacznie tylko uczestnicząc w zapasach — wciąż się „organizowa- ła“; według generała Gasconina straci- liśmy w tych walkach w kwietniu, w maju i w czerwcu w Artois, a w wrześniu i październiku tegoż roku w Szampani — 263.000 zabitych i 566 tysięcy rannych, jakkolwiek generał Mangin w książce p. t. „Jak się zako- ńczyła wojna“ podaje liczby — przy- najmniej co do walk w Szampani — znacznie niższe. (C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

31

Lipiec

1927

Niedziela

Ignacego Loj.

Julio: Piotra w Ok.

Wschód słońca 4:19

Zachód 19:52

Oszczędna gospodyni używa
tylko „Lew”
wyrobu fabryki „TLEN”

TEATR NOWOŚCI

Sobota 30 i niedziela 31 bm. dwa ostatnie przedstawienia teatru „Qui pro quo”.

— Dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie Teatru „Qui pro quo” — „Jeszcze jeden raz” — wspaniała rewja aktualna w 2 aktach (18 odsłonach) M. Piebraszka i M. Hemara, która pożegna nas ulubienicy lwowskiej publiczności pp. Ordanówna, Zimińska, Jaskówna, Topolnicka, Dymśka, Krukowski, Minowicz i Słomnicki z konferencjerm Fr. Jaroszym na czele.

— Wielki festyn cukrowy z loterią fantową, zabawą dla dzieci oraz towarzyskim dancingiem i kabaretem, w niedzielę 31-go lipca 1927 r. urządziła Stow. „Gwiazda” na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot w ogrodzie własnym i sąsiad Stow. (Franciszkańska 7). Główna wygrana 30 kg. cukru oraz setki bogatych fantów. — Wesoły i atrakcyjny program. 2 orkiestry. Wstęp od osoby 50 gr., dzieci w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. Zaproszenia w sekretariacie Stowarzyszenia. Początek o godz. 3-ciej popołudniu.

— Nr. 15 dwutygodnika „Świat Kobiec” jest pod znakiem praktyczności. Trzy pierwsze kolumny traktują o modnych szczegółach damskiej toalety i o „Petits ténis męskiej mody”; korespondencja paryska, Z. Kramsztyk, ilustrowana. St. Machniewicz: Kultura mieszkania; H. Wolska: Gość w domu, czyli jak urządzać wytworne przyjęcia; Kacik praktyczny — Nasze Marysie — Dobra Gospodyni. — Część literacka daje: Kartki z podróży — H. Piłchowska; Beppo, dok. — Byron; Morze i dziewczyna. — M. Niklewiczowa; Pod znakiem wyborów — Uniażdo Sokole Grażyna — I. Jabłowska; Przegląd książek itd. Ponadto, jak zwykle, kilkadziesiąt modeli szykownych toalet, w tem znaczna część kolorowych, co jest ogromną pomocą dla Pań w zorientowaniu się w modnych kolorach i w zestawieniu połączeń barw w toaletach. Kroje do nabycia. 7434

ZWIĄZEK REWIZYJNY

ZAPRZYŚNIONYCH Z NA WCÓW KSIĘGOWOŚCI
WE LWOWIE, UL. BOURLARDA 5, I. P.
(zatwierdzony Województwem 13/9 26
7449k L. B. P. 11211/6/)

pod powagą przysięgi sądowej
zestawia i bada bilanse, organizuje
księgowość, wydaje fachowe opinie.

— Z Politechniki Lwowskiej. W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki lwowskiej na rok 1927/29 zostali wybrani: rektorem prof. dr. Julian Tokarski, zwyczajny profesor mineralogii i petrografii, dziekanami zaś wydziałów: inżynierji: prof. dr. Antoni Wereszczyński (ponownie), architektowniczego: prof. inż. Władysław Derdacki, mechanicznego: prof. dr. Roman Witkiewicz, chemicznego: prof. dr. Wacław Leśmianowski (ponownie), rolniczo-lasowego: prof. inż. Jan Ladenberger, ogólnego: prof. dr. Włodzimierz Stożek (ponownie).

— Z wielkiego przemysłu. Przedstawicielstwo firmy „Solati”, fabryki wyrobów papierowych w Żywcu, przeniosło biura do nowego lokalu, Legjonów 23.

— Echo wywiadu z prezesem Starzyńskim. W związku z zamieszczeniem u nas onegdaj wywiadu z prezesem wycieczki weteranów polskich w Ameryce pułk. Starzyńskim, — miejscowy organ „Sanacji” zamieścił nazajutrz notatkę, w której oświadczał, jakoby prezes Starzyński „stwierdził z przykrością, że przedstawiciel redakcji „Słowa Polskiego” w swoim wywiadzie nadużył jego osoby dla

Regulamin wpisu na Uniwersytet J. K. na rok 1927-8.

Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza uchwalił na rok akademicki 1927/28 „regulamin wpisów”, którego najważniejsze postanowienia są następujące:

Do podania o przyjęcie w charakterze studenta na jeden z Wydziałów Uniwersytetu, ma kandydat dołączyć: metrykę chrztu względnie świadectwo urodzin, świadectwo dojrzałości państwowej szkoły średniej lub szkoły średniej prywatnej z prawem publiczności, dokumenty określające stosunek do służby wojskowej. Dawniejsi abiturjenci lub dawniejsi studenci Uniwersytetu mający przerwę w studiach winni nadto dołączyć świadectwo moralności wystawione na prośbą przez starostwo a w większych miastach przez dyrekcję policji, oraz curriculum vitae z uwidocznieniem przerw w studiach. Kandydaci przenoszący się z innej szkoły akademickiej mają dołączyć świadectwa odejścia z tej szkoły.

Podania o przyjęcie na wydziały teologiczny mają być wniesione do dziekanatu wydziału w dniu wpisu równo wcześniej z wpisem. Wynik załatwienia ogłoszony będzie 1 października na czarnej tablicy wydziału.

Podania o przyjęcie na wydziały prawniczy, lekarski, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy należy wnosić od 1—10 września do danego dziekanatu wydziału, a wynik załatwienia podany będzie do wiadomości na czarnej tablicy wydziału dnia 15 września.

Zwraca się uwagę, że proszący o przyjęcie na wydział lekarski, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy mają dołączyć do podania nadto ostatnie dwa świadectwa szkolne. Proszący o przyjęcie na wydział lekarski, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy mogą być wezwani przez ogłoszenie na czarnej tablicy do osobistego jawienia się u dziekana w dniach 12—14 września.

Wpisy odbywać się będą jednorazowo na cały rok akademicki od 16—30 września według porządku alfabetycznego nazwisk, studenci mogą się zatem wpisywać tylko w tym dniu, który przeznaczony jest dla nich, zależnie od początkowej litery ich nazwisk.

Porządek ten ustala się w ten sposób: dla nazwisk na litery A, B, dnia 16, C, D, dnia 17, E, F, G dnia 19, H, I, J, dnia 20, K dnia 21, L, Z dnia 22, M, N dnia 23, O, Q, P dnia 24, R dnia 26, S, T, U, V dnia 28, W, X, Y, Z dnia 30 września.

W razie przyjęcia dalszy tok postę-

powania dla uskutoczenia wpisu nor-
muje szczegółowo regulamin wpisów.

Wpisy studentów na dalsze lata studiów odbywają się w ten sam sposób, jak na I. rok studiów, z tą różnicą, że studenci ci nie wnoszą podań o przyjęcie.

Studenci wydziałów prawniczego i lekarskiego zdający egzamina roczne lub poprawki, wpisywać się mają w ciągu 3 dni po zdaniu egzaminu lub poprawki.

Wolni słuchacze wpisują się w podobny sposób jak studenci I. roku. Niewymaga się od nich świadectwa dojrzałości do podania zaś muszą obojętne wymienionych wyżej dokumentów dołączyć świadectwa poprzednich studiów i pisemne przyrzeczenie przestrzegania przepisów i zarządzeń akademickich.

Studenci i słuchacze obowiązani są do uiszczania następujących opłat: 1) wpisowe 30 zł. Opłaca je tylko raz przy pierwszym wpisie na Uniwersytet; 2) opłata roczna tj. czesne 50 zł.; 3) opłata pracowniana na wydziałach: lekarskim i matematyczno-przyrodniczym 45 zł. rocznie; 4) opłata semina ryjna na wydziałach: teologicznym, prawniczym i humanistycznym 15 zł. rocznie; 5) opłata biblioteczna 9 zł. rocznie; 6) opłata na fundusz stypendiów 5 zł. rocznie; 7) opłata na pomoc w naturze dla studentów 20 zł. rocznie; 8) opłata na cele opieki zdrowotnej 14 zł. rocznie.

Od opłat wymienionych pod 6) i 7) mogą studenci niezamożni a pilnie użyskać w całości lub w połowie zwolnienie, od opłaty zaś pod 2) wymienie-nej odroczenie aż do czasu osiągnięcia stanowiska umożliwiającego im spłacenie długu nie dłużej jednak jak na 10 lat. Nadto studenci mogą prosić o zezwolenie wpłacenia opłat wymienionych pod 2—7 w trzech ratach trymestralnych.

W celu uzyskania zwolnienia, odroczenia części opłat w całości lub w połowie względnie zezwolenia na wpłacenie tychże w trzech ratach trymestralnych należy wnieść podanie do dziekanatu w dniu wpisu i dołączyć do podania: świadectwo ubóstwa, wystawione na przepisany formularz przez parafię lub przełożonego gminy wyznaniowej, a zatwierdzone przez władzę polityczną (starostwo względnie komisariat dzielnicowy) i dowody pilności jak świadectwo dojrzałości świadectwa kołokwialne z egzaminów itp. Wskazaniem jest, aby studenci, będący członkami akademickich stowarzyszeń samopomocowych dołączyli opinie zarządu stowarzyszenia.

go mieszkania, skąd skradł na jego szkodę większą ilość bielizny oraz dokumenty osobiste, wart. około 600 złotych.

— Kto to wyleciał z auta? Dnia 29 VIII br. szofer auto-dorożki LW nr. 8207 Bronisław Tyrch, w czasie jazdy ul. Stryjską jechał autem, w którym wioził 3 osoby, tak nieostrożnie, że pasażerowie wylecieli z auta do rowu, wskutek czego odnieśli lekkie obrażenia cielesne. Nazwisk poszkodowanych osób, jadących w tym aucie, stwierdzić nie zdołano, gdyż przed przybyciem na miejsce posterunkowego P. P. zostały odwiezione do Stacji ratunkowej, gdzie również nazwisk nie zapodano.

— Obrońca awanturczego żebraka. Policja oddała do aresztów policyjnych szofera „Kazimierza Woźniakiewicza, rodem ze Lwowa, lat 23, zam. Pod Dębem 1. 18, za udaremnienie czynności służbowej podczas doprowadzenia żebraka, który w czasie sprowadzania żebraka nawoływał publiczność, by nie dała doprowadzić winnego, co się te udało.

— Wandalizm na cmentarzach lwowskich. Z wielu stron dochodzą nas skargi na wandalizm, panoszący się

WIERSZEM.

Redakcja w sierpniu.

Gdy lato wchodzi już pod znak
logórka
I dziennikarze precz rzucają pióro,
Wszędzie w redakcjach zasiada do
biurka
Jeden redaktor z miną dość ponurą.
Całkiem stosowna jest ta smutna
lmina,
Bo chcąc zapełnić obszar swoich
łamów,
Z wszystkich pism biedak namietnie
wycina
Moc artykułów, setki telegramów.
Kradzież to drobna, tak, że go nie
lami,
Zresztą, niech przyzna każdy z czy-
telników:
Poco wogóle pisać do dzienników,
Gdy je układać można — nożyczka-
mi...
Janek.

na cmentarzach lwowskich, zwłaszcza na cmentarzu Łyczakowskim. Jakas złośliwa ręka wyrządza psoty na grobach, kwiaty padają pastwą zniszczenia lub grabieży. Przytaczają nam szereg drastycznych przykładów: wieńce złożone na grobie jednego dnia na drugi dzień zniknęły. Po kwiatkach, złożonych o godz. 11 rano, w trzy godziny później już śladu nie pozostało. Z grobów znikają nie tylko wiązanki kwiatów, lecz również rośliny zasadzone w ziemi, które zbrodnicza ręka wyrzywa z korzeniami. Po cmentarzu snują się jakieś podejrzone indywidua z pod ciemnej gwiazdy. Co tam robią, czego szukają, niewiadomo. Niszczenie grobów, które dawniej było zjawiskiem rzadkiem, dziś stało się jakąś ohydą regułą. Osoby, odwiedzające groby swych najbliższych, niemają dość słów żalu i oburzenia na to, co się dzieje. Jest rzeczą konieczną i pilną zorganizowanie przez miasto takiego nadzoru nad cmentarzami, by ohydny wandalizmowi stanowczy kres położyć.

— Obniżenie opłat kuracyjnych w Gdyni. Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło protest miasta Gdyni przeciwko zarządzeniu wojewody pomorskiego, obniżającemu wysokość taksy kuracyjnej, pobieranej w Gdyni od letników. Województwo pomorskie żądało parokrotnie obniżenia tych opłat i stosowania przy ich wymiarze ulg, przynawanych przez ogół polskich zdrowotnych urzędników państwowym, oficerom, nauczycielstwu itp., zarząd jednak miasta Gdyni opierał się tym zarządzeniom, wreszcie min. spraw wewnętrznych położyło kres nadmiernemu wykorzystywaniu tego źródła dochodów. Zaznaczyć przytem należy, że w sferach niarodajnych skrytykował się ostatecznie pogląd, że Gdynia przestanie być uzdrowiskiem, a będzie miastem portowym i po tej linii rozwoju musi kroczyć nadal.

— Rekord bezsenności. Chorobliwa manja rekordów nie daje ludziom spać. Dosłownie podjął to obrazowe powiedzenie pewien obywatel miasta San Antonio w Stanach Zjednoczonych, który umiesiony głupia ambicja, postanowił zdobyć szampionat bezsenności. Dzięki wypiciu 35 dużych filiżanek czarnej kawy i wypaleniu 720 papierosów zdołał on spędzić 150 godzin bez zmruczenia powiek. Popis jego miał takie powodzenie, że zdecydowano zorganizować turniej celem pobicia tego rekordu! Niema kresu głupoty ludzkiej...

— Regulacja miast i miasteczek. Jak się dowiadujemy, w łonie wydziału regulacyjnego min. robót publicznych ma być utworzone specjalne biuro, które będzie organem wykonawczym ministerstwa w dziedzinie regulacji miast i miasteczek. Ze względu na opłakany stan regulacyjny i związany z tem stan sanitarny naszych miast i miasteczek, organ taki koniecznie jest potrzebny.

Lwowska kolonia uzdrowiskowa nad morzem.

Linia naszego wybrzeża prawie że bez wyjątku obsadzona została przez przyjezdnych z całej Polski, którzy też w rozmaity sposób podziwiają nasze morze. Są ludzie, patrzący z pietyzmem w spienione fale szarozielonej masy, są tacy, którzy wielbią je, myśląc o zyskach, są wreszcie i tacy, dla których fale są sposobnością do okazania swoich kształtów, nowych kostiumów i t. p.

Króluje pod tym względem Gdynia, dokąd zawitały nowe niewiasty, nie-rzadko żydówki i ubrawszy pierwszej świeżości kostium kąpielowy, narzuca czepek z rysunkową, kolorową różą, nakłada okulary na oczy i zawiązawszy się w najmłodniejszego koloru płaszcz, siedzi pod chłńskim parasolem na plaży po to, aby ją obserwować można ze wszystkich stron. Do wody taka pani nie idzie, bo pierwsza świeżość kostiumu znikłaby, siedzi więc i obserwuje obserwujących ją. Na szczęście nie tylko tacy goście zalegają piasek nadmorski, są tysiące nurzających się w wodzie i to zarówno nad pełnym morzem, jak i zatoką.

Wśród liczby uczestników brak jednak młodzieży w odpowiedniej liczbie. Spotyka się przechodzące wycieczki, siedzą tu i ówdzie kolonie, za mało jednak tego, gdy się zważy, że kult morza należy zaszczyć przede wszystkim w serca naszej młodzieży, zupełnie nie znającej wody, morza, portów i znaczenia morza. Ale jeszcze wpada w oko inna cecha ujemna w odniesieniu do naszej młodzieży — to pewna ospałość i lenistwo przyszłej podpory naszego społeczeństwa. Wśród młodzieży nie widać życia, ospała i gnuśna spoczywa najchętniej na tapczanach po swoich kwaterach, albo wpada w kontrast pewnego hazardu na wodach Bałtyku. Cała energia wyładowuje się właściwie w ryzykownym rzucaniu się na spienione fale, zapalonemu wiosłowaniu daleko od brzegu przez mało w wioslarstwie doświadczonych.

Wyjątek pod tym względem stanowi kolonia XI gimnazjum ze Lwowa, urządzona staraniem Koła Rodzicielskiego tegoż zakładu. Nie znaczy to, aby i na tej kolonii nie było tych samych ujemnych cech. Ale jest ona bardziej ujęta, a energia jej skierowana umiejętniej w pogłębianie idei morza. Już o 6 rano oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym nad brzegiem zatoki, poczem bezpośrednio następuje kąpiel. Normalny porządek dnia za kłócony jednak bywa licznymi wycieczkami. Zwiedziła zatem kolonia, umiejscowiona w Swarzewie, Wielką Wieś, Puck, Wejherowo, Gdańsk, Żarnowiec, Rozewie, Hel, Nadole. Gdy nie, Karwie — słowem poznała całe wybrzeże w grubszym przynajmniej zarysie, a wszędzie wnosi ze sobą życie i temperament młodzieży, tak iż powszechnie zwraca uwagę swoją rzutkością i wesołością. Chór męski tejże kolonii urozmaica nudność życia na wybrzeżu i zwraca powszechną uwagę, gdyż tego nie spotyka się wśród zgrupowanej po różnych punktach młodzieży.

Ma też kolonia lwowska w Swarzewie dzięki swojej ruchliwości powodzenie; urządziła przedstawienie amatorskie w Swarzewie i Pucku, miała godnego gościa w osobie generała Hallera i brała udział w poświęceniu baru dla młodzieży w Hallerowie.

Niewielka liczba, jaką mogło Koło Rodzicielskie XI gimnazjum wysłać nad morze, jest świadectwem zbyt małego zainteresowania się społeczeństwa lwowskiego akcją wysyłania młodzi naszej nad polskie morze. Oby w przyszłym roku wszystkie Koła Rodzicielskie chciały zająć się goręcej tą sprawą, by poważny zastęp uczniów, zwłaszcza szkół średnich, mógł oglądać morze i poznać zarówno wybrzeże, jak też i życie Kaszubów.

M. W.

SANATORJUM POL. CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM POD KIEROWNICTWEM LEKARSKIM DRA MED. LUDWIKA FISCHERA.

Otwarte cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku z wykluczeniem otwartej gruźlicy płuc. — Ceny wraz z opieką lekarską od 15 do 23 Zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie.

7205n

ZARZĄD.

Tajemnicza śmierć naczelnika parowozowni w Belcu

Belzec. 30 lipca. (Sk) Dziś nad ranem znaleziono na torze kolejowym koło Belzca zwłoki Stanisława Nasiorowskiego, naczelnika parowozowni w Belcu. Niewiadomo, czy mamy tu do czynienia z samobójstwem, czy z morderstwem. Faktem jest, że nacz. Nasiorowskiego zawieziano w ostatnich dniach do dyrekcji kolejowej w

Lublinie, gdzie nacz. Nasiorowski miał złożyć sprawozdanie ze swoich funkcji, przed zapowiedzianą dymisją. Jak się dowiaduje, nacz. Nasiorowskiemu groził brak posady i nie jest wykluczone, że stało się to przyczyną samobójstwa. Wypadek zrobił wielkie wrażenie w okolicy. Śledztwo w toku.

ECHA LETNIE.

List z Morszyna.

Morszyn, niewielka miejscowość kąpielowa, (pierwsza stacja za Strym, na Podkarpaciu) w prześlicznym położeniu, w wieńcu podgórzy i niezgłębionych lasów, ciągnących się dziesiątkami kilometrów, dotychczas mało znana posiada poza pięknym położeniem nadającym się z natury na wyborne letnisko i cenne wody solankowe i pokłady borowinowe. Już na parę lat przed wojną Towarzystwo aktywne, złożone głównie z reprezentantów sfer lekarskich postanowiło miejsce to urocze wykorzystać dla celów leczniczych, celem niesienia ulgi cierpiącym. Powstał więc specjalny zakład leczniczy, a obok niego pensjonaty, „Pod kotwicą”, „Władysławówka”, kilka domów z mieszkaniem dla letników (z pośród których największy p. Babia-ka) kilka restauracji, przeważnie żydowskich. Zakład poczęł się rozwijać z roku na rok, a od chwili, gdy lekarze warszawscy w Towarzystwie zaczęli odgrywać decydującą rolę, sława Morszyna po wojnie zaczyna wznosić. Najwięcej osób przyjeżdżać zaczyna wprost z Warszawy. I w tym roku Morszyn w stosunku do swego jeszcze szczupłego wyglądu, jest przepelniony. Cierpiący na artretyzm, cukrzyce, reumatyzm, a zwłaszcza dolegliwości żołądkowe, zjeżdżają tu chętnie, gdyż skutek wód morszyńskich jest nadzwyczajny. Kuracja cała trwa od 3 do 4 tygodni. Rano i po południu kuracjusze piją wodę solankową a przytem zażywają kąpiele solankowe, borowinowe, zimne natyjskie, kąpiele gazowe. Urządzone są specjalne miejsca dla kąpiele słonecznych, rozrzucone leżaki i wspaniałe aleje drzewne tuż za zakładem.

W pensjonatach cena obecna wraz z utrzymaniem wynosi 14 zł. dziennie, w innych domach 11 zł. i mniej. Wiele kuracjuszy dla braku pomieszczenia mieszka w pobliskiej wiosce w Morszynie w chatach chłopskich. Liczba kuracjuszy dochodzi do 300 osób. Ale bo też Morszyn jest dopiero w pierwszym rozwoju, ma jednak według ogólnego zapewnienia fachowców wielką przed sobą przyszłość.

Morszyn wogóle może się stać u nas drugim Karlsbadem, tylko potrze-

ba mu wiele jeszcze przedsiębiorczości, weile kapitału i wkładów w budowę zwłaszcza nowych pomieszczeń (pensjonatów). Należałoby wprowadzić więcej urządzeń technicznych na wzór nowoczesny i miejscowości kąpielowych o wielkiej sławie. Znaną już jest powszechnie stwierdzona doskonałość wód morszyńskich, które pod względem swej siły i celowości i skutków przewyższają wody karlsbadzkie, tak iż wielu kuracjuszy po Karlsbadzie chętnie obecnie porzuca wykwint i większe wygody w Karlsbadzie a udaje się do Morszyna. Charakterystycznym jest również i to, że znaczny procent żydów odwiedza Morszyn.

W zakładzie samym narazie obsługuje jeden lekarz z Warszawy, dr. Chmielecki. Skromnie więc przedstawia się Morszyn, a tymczasem mimo braku reklamy, mimo słabych jeszcze a niekiedy prymitywnych urządzeń mimo braku zwłaszcza domów mieszkalnych, liczba kuracjuszy wzrasta niekiedy do tego stopnia, iż z braku pomieszczenia zmuszeni są z powrotem odjeżdżać ze stacji.

Stąd rzeczywiście należałoby zaapelować do zarządu zakładu i do sfer lekarskich, by bardziej zajęły się Morszynem, który dzięki doskonałemu wodom solankowym i swemu położeniu ma przed sobą niebywałą wprost przyszłość jako miejsce kąpielowe, uzdrowisko i jako przepyszne letnisko.

Sama wieś Morszyn jest w ogromnej większości ruska, posiada małą cerkiewkę drewnianą, natomiast kościółka lub choćby kapliczki brak. Wprawdzie w sąsiedniej wiosce, w Lisieńcach jest kapliczka, do której odległość z zakładu wynosi 3 km., a w której mszę św. ma tylko raz na miesiąc, dojeżdżający ksiądz z Bolechowa. I tę trudność ze względu na zwiększającą się ilość kuracjuszy należałoby usunąć, tembardziej, że najbliższy kościół jest dopiero w Stryju. Głaska Polaków, jaka się znajduje w Morszynie trzyma się nieźle, dzięki ruchliwości miejscowego naczelnika stacji p. Korczyńskiego. W wyborach ostatnich do rady gminnej Polacy uzyskali 6 mandatów.

L. B.

Rozmaitości.

+ Bojaźliwa niewiasta. Oryginalna i w swoim rodzaju humorystyczna rozprawa toczyła się niedawno przed sądem karnym jednego z miasteczek Czechosłowacji.

Chodziło mianowicie o niewiastę którą prokuratura oskarżała o czterokrotną poliandrię, ponieważ p. Olga Chłminietz zapomniawszy wziąć rozwód z poprzednimi małżonkami i z całą pewnością siebie wstępowała w nowe związki małżeńskie. Pani Olga, kobieta niespełna 40 letnia miała aż sześciu mężów. Na rozprawie oskarżona w następujący sposób przedstawiła koleje swego burzliwego życia:

„Panie przewodniczący, ja temu wszystkiemu nie jestem winna. Gdy umierał mój pierwszy mąż, — więc Panie nad duszą jego, — musiałam przysiąc mu uroczystie, że nigdy już zamaż nie wyjdę. Zazdrosny był biedak, coż więc mogłam na to poradzić? Przez pewien czas dotrzymałam przy sięg, lecz wkrótce, nie mogąc żyć samotnie, wyszłam zamaż po raz drugi. Od tej nieszczęsnej chwili zaczęły się moje straszne przeżycia. Co noc pojawiał się nieboszczyk, przeklinał mnie, wymawiał mi wiarołomstwo, krzywo przypisywał, oraz przepowiadał straszne rzeczy. Przerażona — bo coż mogłam robić? opuściłam dom męża, wracając do samotnego życia. Nie mogłam jednak długo wytrzymać i spróbowałam dobrać sobie nowego towarzysza. Zjawisko piekielne powtarzało się znówu, każdej nocy i znów uciekałam przed strachem. Musiałam opuścić i tę drugą rodzinę. No i tak było w kółko, z trzecim, czwartym, piątym i szóstym mężem. Niech mi pan wierzy, panie przewodniczący, Oto smutna historia mego biednego i niespokojnego życia”.

Trybunał wysłuchał cierpliwie bojaźliwą panią Olę, lecz ponieważ nie mogła ona udowodnić żadnymi świadkami swych twierdzeń o pojawianiu się zazdrosnego nieboszczyka, uważał za sprawiedliwe ukarać ją pięcioletnim więzieniem. Po miesiącu za każdego męża.

+ Po Meksyku — Ekwator. Po Meksyku zaczyna się obecnie przesładowanie katolików w Ekwatorze. Walka ta skierowana jest narazie przeciw zakonnikom. Kilku z nich zostało już wtrąconych do więzienia, wśród nich dwaj oicowie redemptoryści. Pewien klasztor dominikański został już zamieniony na koszary i załany przez wojsko. Zostało też rozwiązane stowarzyszenie młodzieży katolickiej, kierowane przez OO. Jezuitów.

W Ekwatorze od śmierci słynnego katolickiego prezydenta, Garcia Moreno, panuje wielkie napięcie pomiędzy masonami, którzy są tam szczególnie silnie zorganizowani, i katolicką ludnością kraju. Partie wrogie religii, są obecnie zachęcane przebiegiem wypadków w Meksyku. Przykład ten działa zachęcająco, tembardziej, że duża część prasy światowej nie potępia należyście rządu meksykańskiego za jego okrucieństwa względem katolików. Jedynie katolicka prasa broni praw katolików, dając przynajmniej prawa do życia, którego katolikom masoni i bolszewicy w dziwnie podobny sposób odbierają.

Teraz wchodzi w życie w różnych amerykańskich państwach bardzo dziwny i nienaturalny sojusz pomiędzy masonami i bolszewikami. Wskazywano w ostatnich czasach szeroko działalność. Nienaturalnym jest ten sojusz choćby dlatego, że masoni należą przeważnie do sfer posiadających. Jednak nienawiść do Kościoła i religii jest mocniejsza, niż podyktowany przez rozsadek wzgląd na własne życiowe interesy. Tak to więc zarazą z Meksyku zdażyła już udzielić się niektórym państwom śródkowej Ameryki — i Ekwatorowi. Wydało się jednak niewatpliwem, że trzy wielkie państwa południowe, oraz Kolumbia i Wenezuela, są zdecydowane stanowczo się przeciwstawić temu zametowi.

O lot z Europy do Ameryki.

Sukcesy amerykańskich lotników, którzy trzykrotnie w ostatnich tygodniach pokonali przestrzeń, dzielącą Amerykę od Europy, wywołały gorączkowe przygotowania „odwetowe” europejskich bohaterów powietrza. Lot na zachód — do Ameryki przedstawia jednak znacznie większe trudności, przede wszystkim z powodu silnych przeciwnych wiatrów. Wobec czego jest też najprawdopodobniejsze, że przyszłe wyprawy będą nieco zbaćwały ku południowi, a mianowicie w kierunku wysp Azorskich. Wskutek tego jednak lot będzie dłuższy, bo 8000 km., co wymaga znaczniejszej ilości benzyny.

We Francji przygotowania są najenergiczniejsze. Pisz o nich paryska korespondentka „Kuriera Poznańskiego” p. Irena Bares, co następuje:

Lotnikami, którzy w niedługiej przyszłości puszcza się w przestworza, są przede wszystkim Drouhin na „Miss Columbia” w towarzystwie Levine’a, oraz Costes na „Nungesser i Coli”. Przygotowuje się też cały szereg innych, pomiędzy tymi na pierwszym miejscu wymienię polskich kapitanów. Ludwika Idzikowskiego i Kazimierza Kubalę, którzy już od szeregu miesięcy pracują w Paryżu nad zrealizowaniem śmiałego projektu.

Trudności do przewyższenia są rzeczywiście ogromne, technicznej przede wszystkim natury. Wobec czego lot ten z mija odłożono na sierpień. Konstrukcja samolotu jest już na ukończeniu, ale prób z nim dotąd polscy lotnicy nie robili jeszcze, a one jedynie są czynnikiem młarodajnym i decydującym. Poza tem zaś nie należy zapominać, że na lot transatlantyczny pozostaje już tylko miesiąc czasu, albowiem pod jesień warunki klimatyczne są nieodpowiednie.

Trzy kolejne zwycięstwa amerykańskie niewątpliwie zaskoczyły Europę. Kryzys finansowy Francji odbił się również i na jej lotnictwie. Posiada ona pilotów pierwszorzędnej miary, ale natomiast brak jej na razie odpowiednich samolotów na wielkie loty transatlantyczne. Jest to kryzys oczywiście tylko przejściowy, dla którego zażegnania trzeba równocześnie stworzenia specjalnego ministerstwa powietrznego, którego coraz energiczniej domagają się wszystkie tutejsze czynniki kompetentne. Mówi się także o tem, iż należałoby również zmniejszyć t. zw. współczynnik bezpieczeństwa, który w Ameryce jest wymagany 4-5 a we Francji 14-15.

Drouhin na „Miss Columbia” wyleci najprawdopodobniej pierwszy z Le Bourget. Pracuje on obecnie nad zainstalowaniem nowego rezerwuaru, dzięki któremu zapas benzyny będzie mógł wynosić aż 2000 litrów, co pozwoli mu na 47 godz. lotu. Obok Drouhin’a zajmie miejsce Levine, z którym francuski lotnik podpisał roczną umowę. Levine ma podobno bardzo szerokie plany, odnoszące się do handlowej eksploatacji lotu.

Drugim lotnikiem francuskim, przygotowującym się do dalekiej wyprawy jest Costes. Nie wiadomo jednak, czy próby jego, dokonane na samolocie firmy Breguet, będą zadawałniające do przelotu Atlantyku. Jeżeli nie, to Costes najprawdopodobniej będzie usiłował zdobyć ponowny rekord odległości, ale w kierunku Syberji, albo też Afryki.

Najpoważniejszymi konkurentami Francuzów są: Niemiec Koenig, z którym ma lecieć jako radiotelegrafista książę Solms, finansujący ten rajd, oraz Anglik Courtney. Ten ostatni jednakowoż zamierza na swoim hydroplanie w drodze do Nowego Yorku za trzymać się w Irlandji i Terre-Neuve.

Niektórzy przypuszczają również, że jeżeli Belgja nie zgodziła się na odstąpienie Francji samolotu Medeast’a, skonstruowanego przez Breguet’a, to prawdopodobnie dlatego, że belgijski lotnik, uszający się początkowo z projektem przelotu Morza Śródziemnego do belgijskiego Konga, przygotowuje

się w gruncie rzeczy do lotu ponad Atlantykem.

Z Ameryki znowu dochodzi wiadomość, że kapitan Fonck chce ponownie na samolocie „Sikorsky” dokonać lotu do Europy. Samolot jego posiada motory francuskie, ale lot finansują Amerykanie.

Major Byrd po powrocie do Stanów Zjednoczonych przedłożył podobno tamtejszemu Towarzystwu Żegluga ciekawy projekt, zmierzający do ukrócenia drogi transatlantycznej statków. Projekt ten ma polegać na tem, żeby na pokładzie niektórych ogromnych okrętów, jak np. „Leviathan” można umieścić samolot, który w poło-

wie drogi na Oceanie mógłby wznieść się w powietrze, unosząc z sobą pasażerów. Pierwsze próby mają być w Ameryce z odległości jakichś 800 km. od brzegów.

Wyścig powietrzny narodów jest bezwarunkowo niezmiernie ciekawy, nie tylko ze względu sportowego ale i dla jego konsekwencji handlowych, a nawet politycznych. Czy jednak wielki rozwój lotnictwa i zbliżenie kontynentów uszczęśliwi ludzkość niewiadomo? Cudowne bowiem wynalazki wiedzy ludzkiej nie idą zawsze w parze z przysporzeniem jej szczęścia. Ale to inna historia, jak mówi Kipling.

Sport.

Nasz referent sportowy wyleciał na urlop wypoczynkowy do Smorza, zastępstwo zaś objął p. Wł. Humen, który urzęduje w Redakcji od 1—2 w południe.

Dziś przedpołudniem o godz. 11-tej zawody pływackie na stawie Świętej; zawody piłkarskie Ruch—Hasmonea na boisku Cytadeli; popołudniu o godz. 5-tej ligowe zawody piłkarskie Toruński Klub Sportowy—Pogoń na boisku Pogoni za rogatką stryjską.

TKS.—Pogoń. Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn budzi zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ obie drużyny znajdujące się obecnie w doskonałej formie walczyć będą o lepsze miejsca w dotychczasowej tabeli rozgrywek. Powyższe zawody odbędą się popołudniu o godz. 5-tej na boisku Pogoni za rogatką stryjską.

Nadesłane. „Z powodu pojawienia się komunikatu ZKS. Hasmonel w dziennikach lwowskich, jesteśmy zmuszeni przesłać WPanom następujące sprostowanie z prośbą o łaskawe umieszczenie tegoż na łamach poczytnego pisma WPanów:

Przy bytności naszego delegata na Walnem Zgromadzeniu Ligi Państwowej w Warszawie, po wylosowaniu terminów rozgrywek poszczególnych klubów, delegaci 3 klubów lwowskich informowali się między sobą, czy nie należałoby ze względu na konkurencyjnych urządzić dublowanych matchów.

Powyższa myśl była podana przez naszego delegata Zarządowi LKS. Pogoń, jednakże żadna umowa tak pisemna, jak i ustna pomiędzy klubami lwowskimi ule na stała i tem samem nie może być mowy o zerwaniu tejże przez LKS. Pogoń z Hasmonem.

Prawdą jest, że były już uprzednio wspólne imprezy pomiędzy klubami lwowskimi, lecz każda impreza polegała na specjalnej umowie, tyżającej się odnośnej imprezy. O wartości dublowanych matchów sportowa publiczność wydała już swoją opinię, co było podnoszone w swoim czasie w dziennikach lwowskich.

Dziwny się Zarządowi ZKS. Hasmonel, który jednostronnie komunikat wydał, nie mając ku temu żadnych realnych podstaw, gdyż Zarząd LKS. Pogoń niejednokrotnie okazał swoją sportową życzliwość wszystkim klubom tutejszym, nie wyłączając i ZKS. Hasmonel. Szersza sportowa publiczność zna doskonale moralną wartość Pogoni, co nas zachęca do reagowania na czynione nam zarzuty, których cel jest aż nadto wyraźny.

Działamy ściśle w myśl intencji i potrzeb naszego Klubu i nie znajdujemy potrzeby tłumaczenia się przed innymi klubami z naszych zarządzeń. — Zarząd Sekcji footballowej LKS. Pogoń.

Nasi motocykliści i cyklisty na wycieczkach. Dwaj, znani lwowscy motocykliści, pp. Wolak i Olearczyk, odbyli na maszynie F. N. wycieczkę ze Lwowa przez Warszawę do Gdyni —stad wracając przez Kartuzy, Częstochowę, Kraków z powrotem. Cyklisty zaś pp. Bechtloff i Pyra, z Sekcji kolarskiej Pogoni odbyli 1000 km. wycieczkę ze Lwowa przez Lublin, War-

szawę do Krakowa i z powrotem. Obie wycieczki przeszły bez wypadku.

Warszawianka młec będzie pływając i boisko. Jeden z najwybitniejszych klubów stołecznych, Warszawianka, która napotykała w egzystencji na znaczne trudności głównie z powodu braku własnego boiska, obecnie, jak się dowiadujemy, uzyskała już teren pod budowę placu sportowego na Pradze nawprost Parku Skaryszewskiego (ul. Zieleniewska). Prawdopodobnie roboty rozpoczyna się niebawem. Również w celu udostępnienia swym członkom uprawiania sportów wodnych i rozwinięcia działalności sekcji pływackiej, zarząd Warszawianki prowadził pertraktacje z Warsz. Tow. Wioślarskim, by ten użyczył Warszawiance terenów pływackich i wioślarskich. Pertraktacje te są już na ukończeniu i prawdopodobnie już w dniach najbliższych Warszawianka będzie mogła korzystać z przystani WTW.

Porażka Czetwertyńskiego na turnieju w Vichy. Uległ on w półfinale Danetowi. Podczas międzynarodowego turnieju tenisowego w Vichy mistrz Polski Czetwertyński doszedł do półfinału, bijąc w rozgrywkach eliminacyjnych Crocqua 6:3 6:1 oraz Lamberta 6:1 6:3. W półfinale spotkał się z Danetem, któremu po ostrej walce uległ 7:5, 5:7, 1:6. W drugim półfinale tegoroczny zwycięzca Borotry Gentian po bił Sigurera 6:3, 6:3. W ten sposób w finale spotkają się Gentien i Danet.

Czyżby Lacoste miał zostać zawodowcem? Rozeszły się zagranicą pogłoski, jakoby znakomity tenisista francuski, zwycięzca Tildena, Rene Lacoste, miał zostać zawodowcem, jako partner w dubluu Zinzanny Lenglen, ulegając namowom menagerów, ofiarowującym mu olbrzymie sumy. O ile pogłoski te są prawdziwe, okaże się niebawem. W każdym bądź razie przejście na zawodowstwo Lacoste’a teraz właśnie, na rok przed Olimpiadą, stanowiłoby ciężką stratę dla tennisu francuskiego.

Jeszcze w sprawie obozów przedolimpijskich. Niedawno ukazały się w piśmiech wzmianki o obozach przedolimpijskich dla polskich kandydatów na Olimpiadę, wraz z wymienieniem nazwisk mających wziąć udział w obozie. Jednak, jak donosi PZLA, inwestja obozów nie jest jeszcze definitywnie załatwiona i być może, że obozy te dostępne będą tymczasem jedynie dla zawodników wojskowych, co do cywilnych zaś, to nie jest jeszcze zdecydowane. Natomiast, o ile chodzi o obóz dla zawodników, to dojdzie on do skutku jedynie w wypadku możliwości otrzymania kwatery nie wojskowych, w przeciwnym razie z przyczyn natury technicznej nie będzie on mógł być urzeczywistniony.

Nowy rekord światowy w pływaniu. Ustanowiła go Niemka Fr. dem Turk (Rotterdam). Na zawodach ostatnich mało znana dotychczas pływaczka p. Dem Turk z Rotterdamu ustanowiła nowy rekord światowy w pływaniu na 100 m nawznak, osiągając czas 1:22. Rekord poprzedni należał do znakomitej pływaczki amerykańskiej Sybil Bauer i wynosił 1:22.4.

Specjalista chorób dróg moczowych

Dr. Bronisław Kimelman

ordynuje od 3—5 pop. 7401n

ul. Batorego 12, l. p. Tel. 26-62.

Znakomitą cze-
koladę odżywczą **Śmietankową**
poleca fabryka 5450n

A. PIASECKI S. A. Kraków

Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na firmę naszą.

Radjofon.

Niedziela 31 lipca.

Warszawa. (1111) Transmisja uroczystości z Bydgoszczy. Godz. 10.15. Solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele farnym. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.00. Przyjazd Pana Prezydenta Rzplitej na plac Kochanowskiego. Hymn narodowy. 12.03. Ks. Gorczycki „Gaude Mater Polonia” kantata, odśpiewają Zjednoczone chóry „Harmonja”. (Poznań). Tow. Śpiewu „Halka”. Koło śpiewackie kolejarzy i Koło śpiewu drukarzy (Bydgoszcz) pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. 12.10. Przemówienia Prezesa Komitetu. 12.15. Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza. Hymn „Bogurodzica” odśpiewa 16 p. ulanów z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. 12.25. Przyjęcie pomnika przez Prezydenta Miasta. 12.30. Przemówienie Józefa Weyssenhoffa. 12.35. Składanie wieńców. 12.55. Feliks Nowowiejski „Rota” odśpiewają: Zjednoczone chóry „Harmonja” (Poznań), tow. śpiewu „Halka”, Koło śpiewackie kolejarzy i Koło śpiewu (Drukarzy) z tow. orkiestry wojskowej pod batutą kompozytora. 13.00. Odjazd Pana Prezydenta Rzplitej. 13.45. Odczyt pt. „Czyszczenie ziarna i maszyny do czyszczenia” z działu „Rolnictwo”. 14.10. Odczyt pt. „Najlepsze odmiany zbóż i skąd je brać” z działu „Rolnictwo”. 14.35. Odczyt pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” z działu „Rolnictwo”. Komunikat meteorologiczny. 15.00. Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy ujeściu w Bydgoszczy. 19.10. Odczyt pt. „Święto narodowe Szwajcarów”. 19.35. Odczyt pt. „Japonia — kraina przeciwnieństw i żywiołów” z działu „Podróże i przygody”. 20.00. Transmisja z Bydgoszczy. Koncert symfoniczny w Teatrze M. pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. 1) Adam Dołżycki: Wstęp do III. aktu opery „Krzyżacy”; 2) Feliks Nowowiejski: „Testament Bolesława Chrobrego”, rapso. na chór mieszany, deklamacje i orkiestra. II. 3) Feliks Nowowiejski: Uwertura do opery „Legenda Bałtyku”; 4) Feliks Nowowiejski: Fragment z oratorium „Quo vadis” (wejście gwardji Nerona na forum Rómanum i odejście do Colosseum), wykona orkiestra reprezentacyjna DOK. VII. 17 D. P. 68 p. przy współudziale zjednoczonych chórów „Harmonja” (Poznań). Tow. śpiewu „Halka”, Koło śpiewackie kolejarzy i Koło śpiewu drukarzy (Bydgoszcz). 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT i nadprogram. 23.30. Transmisja muzyki tańecznej z restauracji „Rydz”.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczeni słynnych neurologów wykazały, że używanie wody „Franciszka-Józefa” jest nieodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadkach cierpienia mózgowych i miecza pacierzowego. 6891t

Z giełdy

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 30 lipca. (Tel. wł.) — Londyn 4.85 5/8, Paryż 3.91 i pół. Bruksela 13.90 i pół, Rzym 5.44, Madryt 17.00 1/4, Berno 19.26, Berlin 23.79.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 30 lipca. (Tel. wł.) — Bank Handlowy w Poznaniu 1.20, Unja 21, Hartwig Kantorowicz 6.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 30 lipca. (Tel. wł.) — Dziś, jak zwykle w sobotę w miesiącach letnich, zebrania giełdowego nie było. W obrotach pozagiełdowych po pytna dolara gotówkowego bardzo mały, kurs 8.91 i pół. Rubel złoty 4.64 i pół.

Dnia 25 lipca 1927 r. w Środzie koło Poznania zasnął w Panu najdroższa nasza iratka i babka

MARJA z Wasilewskich URBAŃSKA

w 77 r. życia.

Eksportacja zwłok na miejscowy cmentarz odbyła się w czwartek 28 lipca 1927 r. po odprawionem nabożeństwie za duszę Zmarłej w kościele parafjalnym. O czem donoszą Krewnym i Znajomym w smutku pogrążeni 7418

Tadeuszostwo Urbańscy
z rodziną.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8-91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 29 lipca 1927.

Waluty i dewizy			
Dolar ameryk.	zł. 8-88	Lir włoski	zł. 43-35
Nowy York	8-91	Guld. hol.	357-60
Dolar kan.	8-88	Kor. czeska	26-45
Punt angielski	43-33	Szwedz.	238-50
Fr. szwajcarski	171-82	duńska	233-00
Fr. francuski	34-86	norw.	230-00
Fr. belgijski	24-75	Szyling austr.	125-59
Marka niem. zł. 211-90			
Złoty			
Gram złota	zł. 5-93	Kor. austr.	zł. 1-80
Delar	8-93	skand.	2-38
Dukat	20-38	Marka niem.	2-12
Gulden hol.	3-58	Rubel	4-46
Punt angielski	43-28	Fr. un. iac.	1-72
Punt turecki	zł. 39-16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 lipca 1927 (Pat.)

Dolary ameryk.	8-91	6-94	8-89
Sztokholm	124-40	124-71	124-09
Belgia	358-53	359-40	357-60
Bukareszt	239-30	239-90	238-70
Holandia	43-44	43-55	43-33
Kopenhaga	8-93	8-95	8-91
Londyn	35-00	35-09	34-91
Nowy York	26-51	26-57	25-45
Praga	172-25	172-68	171-82
Szwajcaria	125-90	126-21	125-59
Wiedeń	48-71	48-83	48-59
Włochy			

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 lipca 1927. (Pat.)

Paryż	zł. 20-33	Kopenhaga	zł. 138-90
Londyn	25-21	Sofia	5-75
Nowy York	5-19	Praga	15-39
Belgia	72-20	Warszawa	58-01
Włochy	28-24	Budapeszt	90-52
Hiszpania	88-54	Białogóra	9-15
Holandia	208-0	Ateiny	6-80
Berlin	123-47	Konstantyn.	2-62
Wiedeń	73-07	Bukareszt	3-17
Sztokholm	139-10	Helsingfors	13-10
Oslo	134-15	Buenos Aires	220-75

Tendencja: wyciekająca

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 30 lipca 1927. (Pat.)

Nowy York	485-50	Hiszpania	28-48
Holandia	12-11	Portugalia	2-44
Francja	124-02	Unia	18-15
Belgia	34-91	Szwecja	18-12
Włochy	89-27	Norwegia	18-0
Niemcy	40-41	Helsingfors	192-75
Szwajcaria	40-21	Praga	163-81

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30 lipca 1927. (Pat.)

Londyn	124-02	Dania	683-—
Nowy York	25-34	Holandia	10-23
Belgia	359-00	Norwegia	659-50
Hiszpania	43-75	Szwecja	684-25
Włochy	139-—	Rumunia	15-60
Szwajcaria	491-75	Niemcy	607-—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 29 lipca 1927. (Pat.)

Amsterdam	284-18	Mediolan	38-55
Belgrad	12-46	N. York	108-95
Berlin	16-63	Oslo	183-10
Bukareszt	98-05	Paryż	27-75
Budapeszt	12-63	Praga	21-53
Bukareszt	43-50	Sofia	5-10
Kopenhaga	129-05	Sztokholm	179-88
Londyn	34-43	Warszawa	79-47
Madryt	120-30	Zurych	136-47

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 lipca 1927. (Pat.)

Papier procentowy			
8% poz. złot.	—	10% poz. kol.	103-—
4% poz. dol.	—	5% poz. koaw.	62-—

Akcje

Bank Polski	139-0	Żelazny Kamper	—
Bk. Lysk. walsz.	130-—	Lipow	28-00
Bk. Mand. warsz.	6-50	Modrzewów	9-00
Pol. Ak. Rzem.	—	Ivornlin	—
Bk. Zachodni	—	Osirowieckie	73-77
Bk. Zł. S. Zar.	79-80	Parowozy	—
Nilewski	—	Pocisk	—
Polsk.	—	Kolna Zielinski	—
Spica	—	Kudzik	2-30
Elektryczność	—	Starachowice	5-—
Sila i Swiatlo	—	Crus	—
Chodorow	—	Giełeniewski	—
Czersk	—	Zyrdow	16-75
Częstochowa	2-00	Borkowski	5-15
W. J. P. Cuki.	4-00	Syndykat Koln.	—
Hirley	5-—	Haberbusch	—
W. J. K. Wegm.	3-50	Spirytus	—
Polska Nafia	—	W. J. J. Zegl.	—
Pracownia	—	Ginecowa	—
Cegielski	8-00	Sole potasowe	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 29 lipca 1927. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	90-—	Focisk	2-55
Bk. Hipoteczny	—	Worka	53-00
Pol. Bk. Wied.	—	Lepage	—
Bk. Miastowski	—	Naita	—
Bk. Komercyjny	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Olkuza	—
Bk. Zł. S. Zar.	—	Rukucie	—
Pol. Bk.	—	Syndykat Kosz.	—
Pol. Bk.	—	Gazy	—
Pharma	120-—	Alced. Ruszcze	—
Zeleniewski	10-—	Cielow	—
Cegielski	—	Siersza elom.	39-—
Trzeb. Zel.	—	Chodorow	137-50
Parowozy	—	Husocki	13-80
Niemojowski	—	Chywie	2-90
Siersza górnicza	6-35	Rakszawa	—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 29 lipca 1927. (Pat.)

Skoda	194-50	Bk. Marpo	—
Siersza	4-53	Bk. Hipoteczny	—
Zeleniewski	14-75	Narta	9-40
Panto	8-80	Mraznica	—
Karpaty	32-00	Tepege	—
Salucia	9-00	Browary	—
Scheduica	—	Rakszawa	—

Wskazniki gospod. (Cze.

Lwów, 29 lipca

Dolar, kurs oficjalny	Zł. 8-89
Dolar, kurs prywatny	8-91
Złoty w Zurychu	58-00
Frank złoty	Zł. 172-30
Gram złota	5-92
Kilogram cukru	0-72
" mięsa woł.	2-83
" cukru	1-50
Cetnar żyta	49-0
Tona węgla górnośl.	55-00
Wskaznik kosztów utr.	204-06
Bezrobotnych	169-826
Złoty w obiegu	Zł. 1,121,413,880
Z tego banknotów	1,275,513,000
" bilonu	393,980,000
Stopa dyskontowa	8-30%

W świecie mody.

ELEGANCKIE SUKNIE CODZIENNE.

Nie pamiętamy, by jakkolwiek fason sukien utrzymywał się tak długo i miał wciąż takie powodzenie jak „Jumper“. Jest to moda bardzo szczęśliwa, gdyż odpowiada każdej prawie figurze. Można je wykonywać ze wszystkich możliwych materiałów i wkładać o każdej porze dnia (z wyjątkiem przesyconych zebrań wieczornych). Osoba, posiadająca kilka sukien „Jumperowych“ na lato, będzie zawsze dobrze ubrana i innych już nie potrzebuje, o ile nie spodziewa się zaproszeń na bale czy ceremonialne obiad.

Fason ten jest przede wszystkim sportowy, co jednak nie wpływa na fakt, że popołudniowa toaleta w tym fasonie jest ładna i elegancka. Każda z tych gładkich sukienek uzupełniona płaszczem o ładnej podszewce stano-

trzewiki muszą być do niej osobno wybrane, nie należy także zapominać o sztucznych kwiecie do przypinania, który tak ożywia każdą strojną toaletę. Baczna uwaga należy także poświęcić rękawiczkom, które muszą być dobrane do całości. Na lato koniecznie jest parasolka, która po dłuższym zapomnieniu wróciła do łask naszych pań, powinna być również dobrana kolorem i wykonaniem do sukni, której ma towarzyszyć.

Rycina nasza przedstawia trzy zasadnicze typy sukien jumperowych.

Pierwsza jest sportowa, gładka i praktyczna. Wykonamy ją z któregośkolwiek z modnych obecnie materiałów porowatych lub z surowego jedwabiu. W ostatnich czasach wycięcie kwadratowe ustąpiło miejsca trójkątnemu, takiemu, jakie posiadają „pull-overs“. Pasek coraz więcej zbliża się



wić będzie komplet sportowy czy spacerowy, a nawet wizytowy, zależnie od tego z jakiego będzie sporządzony materiał. Jeżeli n. p. wykonamy wszystkie części kompletu z kashy w kolorze beże, to otrzymamy kostium sportowy lub podróżny, jeżeli zaś wybierzemy materiał jedwabny, otrzymamy strój wizytowy. Widujemy także suknie bardzo lekkie w tym samym fasonie wykonane z materiałów koronkowych i gazy. W tym ostatnim wypadku należy uważnie wybrać barwę, jeden z tych obecnie modnych, delikatnych kolorów.

Przy fasonach jumperowych więcej niż przy jakichkolwiek innych należy zwracać uwagę na sposób włożenia i noszenia toalety, gdyż od tego właściwie zależy cały jej efekt.

Skromna sukienka jumperowa z „kashy“ wymaga akcesoriów w postaci szykownego, sportowego kapelusika, ładnych trzewików ze skóry krokodyl, wężowej lub jaszczurczej, a także stosownej torebki, która ma być jakby kropka na „i“ dla całości.

Mówiąc o sukniach popołudniowych nadmienić musimy iż trzewiki do nich powinny być odpowiednie, jasne lub ciemne, ale nie sportowe, a kapelusz o szerszym rondku, kombinowany z filcu i słomki. Torebka również powinna być inna, niż rano, najlepiej z zamszowej skóry, albo ozdobiona haftem „petit-point“ czy gobelinowym.

W tym typie można mieć suknie bardzo strojne, wiewd kanelusz i

do właściwej linii stanu. Spódniczka ma z przodu dwa odwrócone kontra-faldy ale zresztą jest zupełnie gładka.

Fig. 2 przedstawia nam sukienkę nieco strojnieszą. Część górna wykonano z jedwabiu w kolorze jednolitym, a plisowaną spódniczkę z materii jedwabnej wzorzystej i różnokolorowej. Bluzę możemy ozdobić ukośniami i w szpic zbiegającymi zakładkami, a u wycięcia udrapować niewielkie „Fichu“ chusteczkę z tego samego materiału co spódnica. Zepniemy ją na lewym ramieniu ładnym kwiatem, co razem da nam śliczną całość.

Wzór ostatni poncza nas jak wyglądać powinna sukienka strojna tego samego typu. Bluza jest z materii koronkowej i tylko brzeg dolny oraz wycięcie obszyte są „Georgette“a. Kołnierzyk stanowi wazka listewka z tego samego materiału. Pasek może być także z „Georgette“y albo z cienutkiej zamszowej skóry w odpowiednim kolorze. Spódnica jest z „Georgette“y z inkrustacjami z koronki, występującymi tu pod postacią wstawek i szerokiej falbany u dołu. Zasadniczy fason wszystkich trzech sukien jest absolutnie taki sam co możemy zaobserwować choćby patrząc na spódniczkę ostatnią, której krój jest ten sam co i krój pierwszej a różnica jest tylko w materiale.

Kapelusz do tej sukni powinien być dość duży z egzotycznej, delikatnej słomki. Całość uzupełniona mała parasolka w kolorze sukni.

KRÓTKIE PALTOCIKI Z MATERJALU EPONGE

zastępują z korzyścią długie płaszcze i okrywki kąpielowe, które tak



wiele miejsca zabierają w kuferkach. Paltociki te są stosowne dla osób szczupłych które lubią pokazać swe ładne nóżki. Pod takim paltocikiem można nosić każdy kostium kąpielowy.

BRANSOLETY HAFTOWANE NA RĘKAWACH

są najnowszym wynalazkiem mody. Zapewne dlatego znalazły uznanie, że wszelkie inne ze złota itp. są na lato za ciężkie a do imitowanych kształtów ności tak przywykliśmy, że żadna imitacja nas już w tym kierunku nie razi.



Ponieważ obecnie są modne tylko długie rękawy, zwłaszcza do sukien strojnych, można jeden z nich (wyraź nie tylko jeden) przyozdobić taką bransoletą, wyszytą imitacją drogich kamieni z kolorowych szkielek lub „strassu“.

NADESLANE.

(Za te rubryki redakcja nie odpowiada.)

Magazyn MÓD „CHIC PARISIEN“

Lwów, ul. Akademicka 5, Telef. 38-88 poleca w wielkim wyborze kapelusze sportowe i wizytowe i przyjmuje wszelkie zamówienia oraz przeróbki. 6568n

Sekundariusz Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. Karol Trau

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

7306n od 3-5 popół.

Lwów, ul. Kochanowskiego I. 26, parter.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowania i wyrazy wdzięczności JWPanom: Dr. Maksymilianowi Saldierowi, Prymarjuszowi Oddziału położniczego Leczniczy Zw. K. Ch. i Doc. Dr. Witoldowi Lipińskiemu Prymarjuszowi pawilonów zakaznych za nader życzliwą, pełną sumienia i głębokiej wiedzy opiekę w czasie ciężkiej choroby mojej żony. Równie serdecznie dziękuję WPanom Lekarzom obu oddziałów, w szczególności WPanu Dr. Maurycemu Schepsowi oraz pełnym poświęcenia Słostrom Miłoszdzia.

Lwów, w lipcu 1927 r.

Mieczysław Faldziński.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz

SPRZEDAM realność z ogrodem, front 30 metrów
7 ubikacji. Pijarów 64 7282

MEBLE wszelkich pokoi oraz **Meble antyczne** poleca po cenach przystępnych
ZIELIŃSKI Lwów, Kołataja 5. 7348
Stolarnia w podwórzu.

SAMOCHOÓ Dodge — Limuzyna w doskonałym
stanie za 1200 dolarów sprzedaje Cyclear, Lwów,
Romanowicza 9. Telefon 20-01. 7381

SAMOCHOÓY ESSEX — Super six na składzie. Cy-
clecar, Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 7382

KUPIJE meble antyczne, jakoteż naprawia i odna-
wia. Stolarnia, Kołataja 5. 7403

KATALOG Nr. 16 wydawnictwa „Pomoc Szkolna” wy-
szedł z druku. Treść: Podreczniki do nauki bez
korepetytora; Wyborowa beletrystyka; języki obce;
muzyka i malarstwo dla amatorów i t.p. Katalog
na żądanie wysyła bezpłatnie Księgarnia „Pomoc
Szkolna” Wajnera, Warszawa, Białńska 5/22 7210

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Górkowa. No-
wacki, Piłsudskiego 17. 7328

PONCZDZMY, Bielizna celulozowa i Rękawiczki p
zniżonych cenach poleca **Gabryel Zywczyk**, Kiliń-
skiego 1, Uwaga na firmę 6563

FORTEPIAN krzyżowy czarny „Kerntop” z angielską
mechaniką sprzedaje **KOLEŚA**, Sykustka 10. 7286

POSZUKUJE małej willy z ogrodem nowoczesnie urzą-
dzonej w okolicy Parku stryjskiego, ulicy Listopada
lub Wysokiego Zamku. Zgłoszenia do Administracji
Słowa Polskiego pod literami „S. G. 106”. 7400

KAMIENICA dwupiętrowa, słoneczna, pełny komfort
ogród, dwa mieszkania po trzy pokoje wolne. Po-
czątek Sapiehy. Cena 15000 dolarów. **KAMIENICA**
dwupiętrowa, komfort, bramajazdna, ogród, oko-
lica Pańskiej. 10.000 dolarów. Różne kamienice
rentowne w cenie od 5000 do 40 000 dolarów. **WIL-
LE** całe wolne z ogrodami, okolica Listopada,
Zofii od 4000 do 20 000 dolarów. Sprzedaje Centralna
Agencja. Kopernika 14. 7379

BIZUTERIA, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniej-
sze źródło zakupu — Jan Seitenreich, Lwów, plac
Mariacki 5. 7411

KUPIE willę lub domek o 3—5 pokojach okolica par-
ku stryjskiego lub Łyczakowskiego wprost od wła-
ściciela. Szczegółowe oferty: Rytyer, Lwów, Kono-
pnickiej 14, drzwi Nr. 3, parter. 7397

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk
poleca znana od czterdziestu lat z solidności fir-
ma, Jan Seitenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 7412

ŁASZCZE jesienne, zimowe, pluszowe, kostiumy,
wierzchy do futer wykonuje bardzo dobrze i wyjąt-
kowo tanio przez krótki czas: Pierwszorzędna firma
przedwojenna Krawiec damski N. Pollak, Łycz-
kowska 19, dawniej Jagiellońska. Zimowe żurnale
już nadeszły. 7437

UŻYWANY instrument „Uniwersalny” (tachimeter)
w dobrym stanie firmy Starke-Kamerer, kupię
Kierownictwo Budowy C. B. P. Zielonka. 7412

NAJSTARSZY w kraju zaszczytnie znany skład zegar-
ków i biżuterii: J. Dąbrowski, nast. J. Dąbrowski
L. Rozwadowski, poleca swój bogaty wybór po
cenach konkurencyjnych. Lwów, Akademicka 2.
(Hotel George’a). Dogodne warunki. — Własne
pracownie. 7443

MARMURY W PŁYTACH DO WSZELKICH CEŁÓW

elektrotechnicznych, meblowych, budowla-
nych, kościelnych, galanterijnych itp. najta-
niej poleca maszynowo urządzona w roku
1899 założona — pracownia kamieniarsko-
rzeźbiarska 6564

L. TYRONICZ, Lwów, Piekarska 95.

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

URZĘDNIK kopaliń naftowy poszukuje posady w dziale
technicznym lub administracyjnym. Zgłoszenia:
Administracja Słowa pod „Naftiarz”. 7407

ZARZĄDCA dóbr, lat 47, poszukuje posady na ordy-
narię od zaraz. Emil Fischer, Bolechów. 7319

GORZELNIK technik, rektyfikator, polak, katolik zna
rachunkowość, długoletnia praktyka, świadectwa
polecające poszukuje posady zgłoszenia: Słowo
Polskie, „Gorzelnik” 7419

POSPODYNI wzorowa, w średnim wieku z 10 letnią
córką poszukuje posady na probostwo lub u sa-
motnego Pana. Gabr. Zygałowa, probostwo rz.-kat.
Halicz. 7366

KRAWCZYNI z krojem poszukuje szycia w domach
prywatnych, chętnie wyjedzie na wieś na bardzo
przystępnych warunkach. „Zaraz” 7374

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

ZAKŁAD sierót fundacji Stanisława hr. Skarbka
w Drohowsku, poczta Mikotajów-Drohowskie, woje-
wództwo Stanisławowskie, poszukuje dla starszej
młodzieży męskiej kilku wychowawców z odpo-
wiednimi kwalifikacjami, zamężowanych w tym
zawodzie. Posady tylko dla nieżonatych. Rodania
z odpisami świadectw wnoszą należy do Dyrekcji
Zakładu, która poda bliższe warunki pracy i wy-
nagrodzenia. 7363

POSADA nauczyciela na wsi do 3 uczniów niż gimn.
do objęcia od 1 września. Znajomość języka nie-
mieckiego, pożądana, warunki: kompletne utrzymanie
nie kawalerskie i 1.800 zł. roczną. Zgłoszenia z re-
ferencjami adresować: Roman Ziurowski, Leszczaków
p. Waręż, Małopolska. 7361

POSADA korespondenta handlowego, obeznanego
o ile możliwości z branżą włókienniczą (języki nie-
konneczne), zdolnego organizatora, kawalera, do
objęcia natchyniasz. Zgłoszenia z podaniem odpis-
ów świadectw i referencji, curriculum vitae oraz
warunków: Zarząd Dóbr i Zakładów Przemysłow-
ych Leszczaków, p. Waręż, Małopolska. 7360

NADZORCE do robót melioracyjnych (b. dyrektora
biura melj. Wydziału Krajowego), zdolnego do sa-
moistnego wykonywania robót, dobrze pojęconego,
przyjmię kierownictwa C. B. P. Zielonka. Zgłosze-
nia z podaniem warunków, z dołączeniem odpisów
świadectw do 14 dni. 7421

Sprzedaję obuwia letniego po cenach aż do

50%

zniżonych dla resztek i pojedynczych par

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH FILJACH.

7420

59 WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Powroźniczego w Radymnie

Stowarzyszenia zarej. z ogran. poręką, odbędzie się w kance-
larji tegoż Towarzystwa, dnia 9 sierpnia 1927 r. o godz. 15-tej,
a o godzinie 16-tej bez względu na ilość członków, z następującym po-
rządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1926 z przedłożeniem bilan-
su do zatwierdzenia.
- 3) Zatwierdzenie bilansu za rok 1926.
- 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z ewent. wnioskiem o udzielenie
Dyrekcji absolutorjum.
- 5) Rozdział zysków.
- 6) Wybór 6 członków do Rady Nadzorczej.
- 7) Wybór 3 członków do Komisji rewizyjnej.
- 8) Zatwierdzenie Dyrekcji.
- 9) Wnioski i interpelacje.

7433

Rada Nadzorcza.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

W **ZIMNEJWODZIE** dwa pokoje i kuchnia od 1-go
września do wynajęcia. — Dwie minuty od stacji.
Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Solidny
lokator”. 7405

CZTERY pokoje z pełnym komfortem, świeżo odna-
wiane, w okolicy św. Jura, zamienię na dwa z ku-
chnią i łazienką w śródmieściu bez interesownie.
Zgłoszenia do administracji pod „Cztery za dwa”. 7373

MIESZKANIA 3 pokojowe ile możności z komfor-
tem, rodzina spokojna i bezdzietna, bez pośred-
nictwa za czynszem z góry poszukuje. Zgłoszenia:
Burnatowicz, Kosynierska 6, poczta Kadeckiej. 7302

STANCIJA z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne mał-
żeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji
pod „Wozny” 3017

POSZUKUJE pokoju z utrzymaniem dla ucznia 4-tej
kl. gimn. Opieka wymagana, konwersacja francuska
pożądana. „Opieka” Adm. Inst. Słowa 7427

DAM w Krakowie, Centrum miasta, 3 pokojowe mie-
szkanie z komfortem za także we Lwowie. Zgło-
szenia „Urzednik”. 7446

STUDENT udzieli chętnie lekcji za stancję. Zakres
8 klas gimn. Obejście skromne. Ewentualnie do-
płat. Łask. zgłoszenia „Par” Toruń, Szeroka 46
pod „426”. 7434

MAŁŻEŃSTWA.

15 groszy za wyraz.

DOKTOR praw, dobrze sytuowany, pragnie poznać
pannę piękną, muzykalną, subtelną. Zgłoszenia po-
ważne z fotografiami pod „Esteta” do Administracji
Słowa. Okaziecielowi legitymacji 1007. 7435

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

PRZYJMUJE na wakacyjny kurs kroju i szycia, tylko
do 2 sierpnia. „Jolanda”, Staszica 8 li. p. 7388

INTERNAT dla uczniów gimnazjalnych otwarty zo-
stanie przy Zakładzie naukowym im. H. Jordana
we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16). Zakład obejmuje
4 klasy szkoły powszechnej i 8 klas gimnazjum
humanistycznego. Kistryn. 6870

LEKCI na fortepianie udziela nauczycielka z egz-
minem państwowym, również podczas wakacji, ja-
koba Strzemię 11, parter lewy. — Zgłoszenia od
godziny 4—6. 5721

JĘZYK POLSKI. Celem szybkiego wyuczenia języka
polskiego poszukuje się nauczyciela dla 19-letniego
młodzieńca, władającego tylko językiem niemieckim
i francuskim. Metoda Berlitz’a ma pierwszeństwo.
3—5 godzin tygodniowo. Zgłoszenia z podaniem
warunków do Admin. Tygodnika dostaw, Lwów,
Potockiego 26. 7423

LEÇONS de langue française. Grottinga 10. i et.
7435

Kursa SAMOCHODOWE zawodowe

i jedyne kursa amatorskie
Mickiewicz 28. 7032

Informacje od 11 — 1 i 4 — 6 popołudniu.

NOWICKI i Syn rozpoczynają kurs tańców. Dancing
każdą sobotę. Piłsudskiego 16. 7359

PENSJONATY I UZDROWISKA

NA Podkarpaciu dom wśród lasów szpilkowych w
przełiczej zdrowej okolicy są do wynajęcia na
sierpień i wrzesień pokoje z kuchnią z utrzymaniem
lub bez. — Wiadomość: sklep WP, Domańskiego,
Lwów, Sienkiewicza 13. 7449

PENSJONAT z koncesją do wydzierżawienia na sezon
zimowy i wiosenny. Kompletne urządzenie wraz
z pościelą. Zgłoszenia: Generalna Ekspedycja Ogło-
szeń, Lwów, Legionów 1, pod „Worochta”. 7441

W KARLSBADZIE

ordynuje jak dawniej 6687

Dr. M. WACHNIANIN

Mühlbrunnstrasse. Nr. 9.

POLSKI MERAN

Uzdrowisko KOSOW k. Kołomyi

Pensjonat „Jadwiga”

poleca na sierpień i wrzesień piękne sło-
neczne pokoje z pościelą i całodziennym
utrzymaniem. Rzeki, lasy przy pensjonacie.
Przepiękne położenie.

Zgłoszenia: **PENSJONAT „JADWIGA”**
Kosów, k. Kołomyi. 7359

Rymanów-Zdrój

Pensjonat Teresa

poleca od 1 sierpnia
pokoje z całym utrzy-
maniem i pościelą.

Alina Budziszewska.

7321

Pensjonat „CITY”

WIEDEŃ I, SINGERSTRASSE 2

Pierwszorzędna kuchnia. Dzielne
utrzymanie od 9 szylingów. 7424

Jastarnia-Bór

Pensjonat „Jaskółka”

Wolne pokoje na sierpień. 7430

Tatary koło Worochty Pensjonat „Paprotnia”
obok lasu, położenie dominujące, ma na
sierpień i wrzesień pokoje z utrzymaniem
(od 8 zł. dziennie od osoby). Wiadomość:
prof. Wendekrowa tamże. 7408

JAREMCZE — KAMIEN DOBOSZA

nowo wybudowany

Pensjonat willa „SŁONECZNA”

otwarty cały rok, poleca solidnie urzą-
dzone, słoneczne pokoje z całym utrzyma-
niem po cenach konkurencyjnych. 7432

Pensjonat ŻORNISKA

p. Domażyń koło Lwowa.

poleca na Sierpień i Wrzesień **POKOJE**
z kompletnym utrzymaniem. Ceny od
5 zł. dziennie, — zależnie od pokoju.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wy-
daną przez PKU, Rawa Ruska, na nazwisko Aron
Rubin Majer, Belz. 7455

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

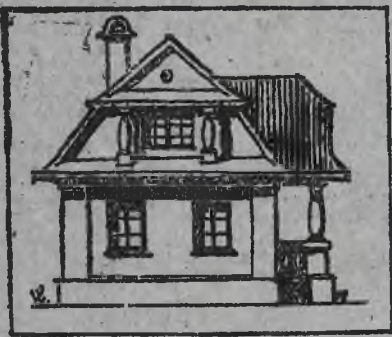
Dr. L. Aleksandrowicz

specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i krtani 7226

ordynuje obecnie ul. Wałowa 11.

tel. 40—75.

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej
Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-18, 6575



WILLE I BUDYNKI GOSPODARCZE
najekonomiczniej wykonuje firma:
Ludwik Veltzé
Lwów, ul. Listopada 54. 7374

U FIRMY Wittels. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry
nabyć można najtaniej sukna Biełskie na ubrania
męskie, rajlany, oficerskie mundury, płaszcze, ko-
stjumy, płótna, sztyfony, dykmy, ręczniki, przeście-
radła, kapeluszowe, gotowe kołdry oraz jedwabie,
crepe-china, fiolary. Kredyt do dziesięciu miesięcy.
Bez względu na długoterminowe spłaty ceny ściśle
gotówkowe. 6354

Z POWODU wyjazdu (trasowanie kolejki) intereso-
wanie stron poruczę zastępcy. Prace wykoń-
czone odesłane. Inż. Wład. Ostoję Sieradzki, nad-
leśnictwo Zielona, p. Nadwórna. 7451

ZA wystąpienie się długoterminowej pożyczki w wy-
sokości 10.000—20.000 złp. na hipotekę. Dam 1—2000
wynagrodzenia. Zgłoszenia do Administracji pod
„Parcele”. 7431

OSOBA młoda, średnio grająca w tenisa, poszukuje
inteligentnego dobrze grającego partnera na rano
od godz. 8—9. Kosztu ponoszę sama. Zgłoszenia
do Administracji Słowa Polskiego pod „Tenis”. 7190

WYCIECZKA na Howerle pieszo, od Worochty part-
nera poszukuję. Zgłoszenia do Administracji pod
„Howerla”. 7447

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI
W PIOTR MIKOLASCH I SKA
WYTWÓRNIARZ FARB, LAKIERÓW I KITU
SKŁADY: PASAŻ MIKOLASCHA.

Poleca swe farby dachowe, lakiery,
kity i pendzle po cenach konkurencyj-
nych na dogodnych warunkach
płatności. 7459

Powiat. Koło Słow. Narod. Naucz.
Szkół Powszechnych w PRZEMYSŁU
OGŁASZA KONKURS
na posadę nauczyciela historii i geografii
w przyw. Seminarjum nauczycielskiem
męskiem z prawem publiczności
w Przemyśle.

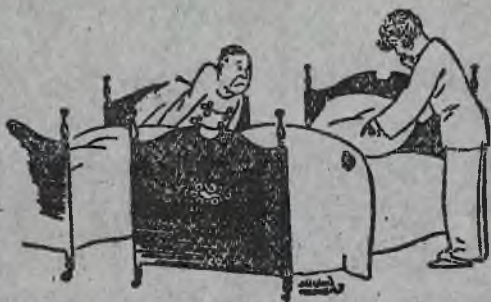
Uposażenie wedle norm ustawy
o placach dla funkcjonariuszy pań-
stwowch, nadto 10%.

Wywagane pełne kwalifikacje.
Podania należyć udokumentowane
należyć wnieść w terminie do 15 sierpnia
b. r. do Dyrekcji Zakład
7448 Wydział.

CZAS NAJWYŻSZY ZAMAWIAĆ
ZBOŻA SIEWNE ORYGINALNE
jakoteż kwalifikowane odsiewy tychże,
sprzedawane przez nas po oryginalnych
cenach producentów i z możliwie naj-
rychlejszą dostawą. — Przy większych
zamówieniach ulgi w spłacie należności.
ŻYTO Mikulickie wczesne
7445 **ŻYTO „Granum”**
PSZENICA „Ostka Mikulicka”
PSZENICA „Złotka” prof. Miczyńskiego
JĘCZMIEN ożymy i WYKA ożyma.
USPULUN do białowania
zboż siewnych.
T. TURSKI i SKA
LWÓW, ul. Mickiewicza 10. Telefon 18-44.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabski.
Naród a państwo.
Cena 3—Zł.



NISZCZĄC DOMOWE INSEKTY ZAPOBIĘGA SIĘ CHOROBYM.

PLUSKWI roznoszą zarazki wszelkiego rodzaju chorób.

FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i
wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy
w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i
szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki.

Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemi-
ków i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie
stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady.

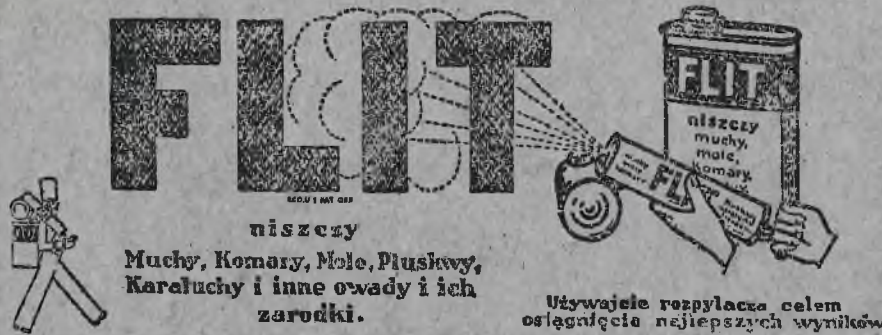
Ządajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogieryjach.

Generalne zastępstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Ządajcie żółtej blaszanki z
czarną opaską.



Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna na Lwów i okolice Łopuszański i Sauczew
Lwów, pl. Marjański 1. 6. 7439

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE **Pewnie** po jednym uży-
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI ciu **USUWA**

ARAGO Pot i przykry zapach rąk,
nóg i pach 6-65
„EKSİKANS”
ODCISKI ZADAĆ WSZĘDZIE **ST. GÓRSKIEGO** Zadać wszędzie.

Wskazania Programowe Obozu Wielkiej Polski.

Dotychczas wyszły:

- | | |
|-----------------------|----------------------------------|
| 1. ROMAN DMOWSKI | Zagadnienia Rządu (Wyd. drugie). |
| 2. ROMAN RYBARSKI | Polityka i gospodarstwo. |
| 3. JERZY ZDZIECHOWSKI | Polityka finansowa. |
| 4. BOHDAN WASIUTYŃSKI | Praworządność. |
| 5. ROMAN DMOWSKI | Kościół, naród i państwo. |

W przygotowaniu — zacząć wychodzić w krótkich odstępach czasu od
1-go września r. b.

- | | |
|--|-------------------------|
| 6. ZYGMUNT BEREZOWSKI | Polityka zagraniczna. |
| 7. STANISŁAW HALLER | Armja, naród i państwo. |
| 8. ROMAN DMOWSKI | Ustrój państwowy. |
| 9. ZAGADNIENIE PRACY. | |
| 10. ROLA I ZAGADNIENIA NOWYCH POKOLEŃ W POLSCE | |
| 11. POLITYKA HANDLOWA. | |
| 12. POLITYKA AGRARNA. | |

== Cena zeszytu 2 zł. ==

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Główny: Biuro Centralne O. W. P., Złota 5 m. 1, Warszawa.

MASZYNY MŁYŃSKIE
wałce, kasprzy, kamienie, jagielniki, try-
jery, turbiny, motory ropne Diesla, ga-
zowe, transmisje, pasy, gurty, gaze, siatkę
pompy, pras do dachówek, olejarnie
poleca na spłaty
„PILOT”
LWÓW, ul. BATOREGO 4, — Telef. 179.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE
gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje
wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne
tak w miejscu jak i na prowincji 6571
PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK
wów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 25-43.

„Marka światowej sławy”

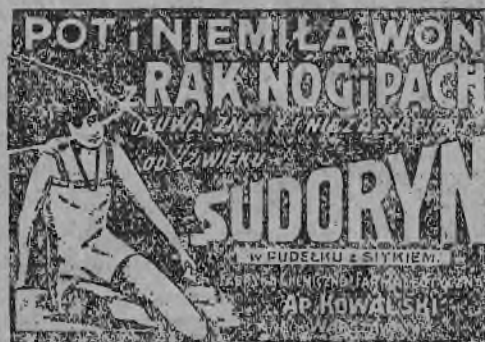
Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

MAYA PUDER
AKHSEPTICZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań! Ostrzegam się przed
naśladowaniem.
Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDERU MAY**
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogieryjach
Cłowny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz, Lwów



ROLNICY!
DO SIEJBY!

Bejce do zboża „Sudhoffa”
Znana i wypróbowana, prze-
ciw śniaci, rdzy, zgorzeli itd.
1 paczka na 200 kg. nasienia
zł. 1-20. Wysyła natychmiast
jak co roku 7315

JAN SUDHOFF
Lwów, Akademicka Nr. 3.

OLIWIY i SMARY
DO MASZYN

5464 najlepszej jakości, poleca:

L. HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3. — Tel. 669.

TAPETY

firanki dekoracje, garnitury klubowe
T. KYŚIAK i SYNOWIE
LWÓW, pl. Smolki 4, telef. 40-09
Własny zakład tapic. ul. Kościuszki 20
Telefon 14-85 2864

Do 24 godzin części chemicz-
nie i farbuje szta-
cznie wszelkie ubiory męskie i damskie

„OSZCZĘDNOŚĆ”
Lwów, ul. Akademicka 28. — Wysyła na
prowincję za zaliczką. 6371

DERMATOID
(NAŚLADOWNICTWO SKÓRY)

w pięknych kolorach oraz pło-
tno nieprzemakalne na dachy
samochodów poleca po cenach
7156 przystępnych

SPECJALNY SKŁAD
LINOLEUM i CERAT
LEOPOLDA HAASA
LWÓW, — LEGIONÓW 3, TEL. 16-45.